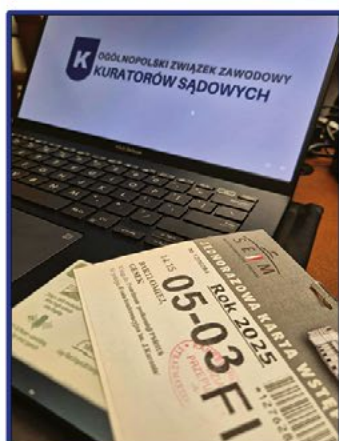
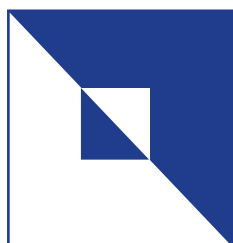




*Silny Związek
- Silna Kuratela*





Bartłomiej Gesek
Starszy kurator zawodowy
Przewodniczący OZZKS
Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe
MOZ Gdańsk

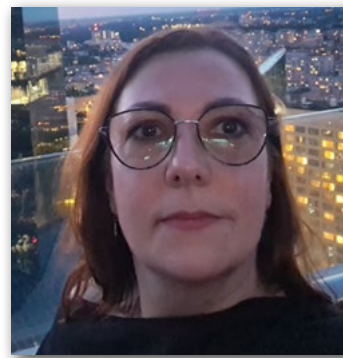
Dziś oddajemy Wam już 13-sty numer MOZaiki (nie jestem przesądny więc będzie pasowało stwierdzenie - jak zawsze skrojony na miarę – i tu wielkie podziękowania dla osób zaangażowanych w prace nad tym wydaniem).

Niestety zaczynam ten numer od dość smutnej ale prawdziwej obserwacji, że mimo wielu sygnałów,

pism, rozmów i spotkań płynących z naszego środowiska – Ministerstwo wciąż „zbiera informacje”, analizuje, bada, porównuje. Czas mija, a realnych działań, które poprawiłyby warunki naszej pracy i bezpieczeństwo kuratorów sądowych, wciąż nie widać – jak przykład przywołuję - nadal nierozwiązaną kwestię obsługi sekretarskiej zespołów w wielu sądach. Trudno nie odczuwać zniechęcenia, gdy po raz kolejny słyszymy obietnice zamiast decyzji, konsultacje zamiast rozwiązań. Ba! Zauważyć trzeba, że współpraca Związków Zawodowych, reprezentujących interesy kuratorów, układa się bardzo pomyślnie i jesteśmy w stanie wypracowywać wspólne stanowiska i żądania. A mimo to mamy wrażenie bycia na bocznym torze w pracach ministerialnych.

Właśnie w takich momentach warto przypominać sobie, dlaczego tu jesteśmy. Nasza praca, choć cicha i często niedostrzegana, ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa społecznego i budowania sprawiedliwości opartej na odpowiedzialności i wsparciu. Każdego dnia wykonujemy zadania, które wymagają odwagi, empatii i profesjonalizmu – bez względu na to, czy ktoś nam za to dziękuje czy też nie. OZZKS nie ustaje w działaniu. Nadal będziemy upominać się o godne warunki pracy, jasne przepisy, realne wsparcie i ochronę naszych członków. Siłą naszego środowiska jest wspólnota – świadomość, że **RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ**, nawet wtedy, gdy decydenci wolą słuchać niż działać. A teraz przekazuję już „głos” Jagodzie, która wprowadzi Was w tematykę tego numeru.

**Z wielkimi pozdrowieniami,
Bartłomiej Gesek - Przewodniczący OZZKS**



Jadwiga Kowalczyk
Kurator specjalista
Członkini Prezydium OZZKS
Sąd Rejonowy w Wołominie
MOZ Warszawa - Praga

**Drogie Czytelniczki,
Drodzy Czytelnicy,**

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer MOZaiki – biuletynu, który niezmiennie dokumentuje to, czym żyje nasze środowisko: od spraw związkowych, przez aktualności legislacyjne, po kuratorskie pasje i działania społeczne. Ten numer jest gęsty od treści – i to nie tylko tych

trudnych, ale też inspirujących.

Zaczynamy mocnym akcentem, Komunikatem Zarządu OZZKS o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego w stosunku do Aleksandry Szewery-Witkowicz, byłej przewodniczącej OZZKS. Zachęcam Was do zapoznania się z treścią uzasadnienia i samodzielnego wyciągnięcia wniosków. Orzeczenie zostało nam udostępnione przez Olę i publikujemy je za jej zgodą.

Na łamach numeru znajdziecie relacje z trzech konferencji, w Bydgoszczy, Radomiu i Sosnowcu. Każda z nich była inna, dotyczyła innego zakresu, wszystkie natomiast poruszały ważne w pracy kuratora kwestie. Znajdziecie w nich wystąpienia naukowców, praktyków, kuratorów.

Zajrzymy też na Pol'and'Rock Festival, gdzie kuratorzy po raz kolejny pokazali, że potrafią rozmawiać o resocjalizacji nie zza biurka, ale wśród ludzi, w kurzu, w muzyce, w emocjach. Agnieszka Szot opowie o tym, jak wyglądało pięć dni intensywnej pracy, rozmów, warsztatów i wspólnej zabawy.

Grzegorz Miśta i Katarzyna Gulcz z dwóch różnych perspektyw zabiorą nas do nowego w Polsce i fascynującego wydarzenia, jakim jest Yellow Ribbon Run. Podobnie, jak Grzegorz liczę, że impreza stanie się wydarzeniem cyklicznym i liczę, że w 2026r. uda mi się w niej uczestniczyć.

Oczywistym jest, że w numerze nie zabraknie tematów związkowych – piszemy o rozczarującym projekcie zmiany ustawy o kuratorach, o niekończącej się historii ekwiwalentu za odzież, o pomocy postpenitencjarnej



MOZaika

KURATORSKI BIULETYN ZWIĄZKOWY OZZKS

i o projekcie ustawy dotyczącej zwolnienia kuratorów z opłat za parkowanie. Jak zwykle – dużo konkretów, dużo emocji, dużo walki o to, co powinno być oczywiste. W tym numerze znajdziecie też tekst o wysłuchaniu małoletniego w kontekście KPC – bardzo ważny, bardzo szczegółowy, bardzo potrzebny. A także poruszający wywiad o dzieciach w konflikcie rodzicielskim i programie „Wspólne więzi”, który pokazuje, jak wiele zależy od tego, czy dorośli potrafią spojrzeć na świat oczami dziecka.

Na koniec – historia, która poruszyła środowisko kuratorskie i nie tylko „500 km serca” to opowieść o dwóch chłopakach, którzy pojechali rowerami na Hel, żeby pomóc choremu koledze. Z potrzeby serca. Z potrzeby działania. Z potrzeby bycia razem. Kuratorzy z OZZKS objęli tę wyprawę patronatem i byli z nimi – naprawdę, nie tylko symbolicznie. To tekst, który warto przeczytać do ostatniego zdania.

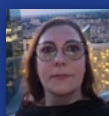
Dziękuję wszystkim autorom, rozmówcom, organizatorom i tym, którzy dzielą się sobą na łamach MOZ-aiki. Dzięki Wam ten biuletyn żyje. A teraz – z przyjemnością zapraszam do lektury.

Jadwiga Kowalczuk

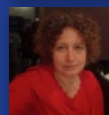


Spis treści:

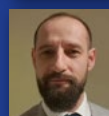
Komunikat Zarządu Krajowego OZZKS	4
Wiceprzewodniczący OZZKS odznaczony medalem Ministra Sprawiedliwości	5
Rozczarowujący projekt zmiany ustawy o kuratorach sądowych	6
Co dalej z projektem ustawy dot. zwolnienia kuratorów zawodowych z opłat za parkowanie	6
Od 2026r. zmiany w zakresie udzielania pomocy postpenitencjarnej przez kuratorów sądowych	7
Ekwiwalent – niekończąca się historia?	8
Nowa jakość w dostępie do wiedzy – OZZKS nawiązał współpracę z Wolters Kluwer Polska	8
Dziecko w konflikcie rodzicielskim - wywiad	9
Wysłuchanie małoletniego w kontekście Kodeksu Postępowania Cywilnego	16
Relacja z konferencji pt. „Interdyscyplinarne Wsparcie Dziecka i Rodziny”	20
Seminarium kuratorskie – kuratorska służba sądowa - wyzwania i rozwiązania	22
Nowe ośrodki kuratorskie w okręgu sosnowieckim – ważny krok dla sądów i kuratorów	23
Agresja reaktywna. Szkolenie z wykorzystaniem technologii wirtualnej rzeczywistości.	24
Yellow Ribbon Run w Polsce	27
Yellow Ribbon Run z perspektywy uczestniczki	30
Siema! Kuratorzy na ASP – czyli jak wymiar sprawiedliwości spotkał się z wolnością na Pol'and'Rocku	31
500 km Serca	33
Po co mi te koncerty?	36
Co w związku piszczy – kalendarium	38



Redaktorka naczelna:
Jadwiga Kowalczuk



Małgorzata Lubańska



Adam Witkowicz



Agnieszka Wanago-Strelcow

Zapraszamy do kontaktu:
mozaika@ozzks.pl





Komunikat Zarządu Krajowego OZZKS

Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Kuratorów Sądowych informuje, że postępowanie dyscyplinarne prowadzone od 2023 r. wobec Aleksandry Szewery-Witkowicz, byłej przewodniczącej OZZKS na mocy orzeczenia Sądu Dyscyplinarnego II Instancji dla kuratorów zawodowych Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie z dnia 17 września 2025r. zostało umorzone.

W uzasadnieniu Sąd wskazał, że „uchybienia miały charakter formalny i jednostkowy, gdyż obwiniona w tym czasie wykonywała wszystkie istotne czynności wobec podopiecznych. Sąd podkreślił też, że nie doszło do naruszenia praw podopiecznych ani do niewykonania orzeczeń sądu. [...] Sąd wziął pod uwagę dotychczasowy nienaganny przebieg służby, jak też wkład w reprezentowanie Kuratorskiej Służby Sądowej w prowadzonej działalności związkowej”

Sąd wskazał również na wątpliwości związane ze sposobem przeprowadzonej kontroli przez kierownika II ZKSS SR Warszawa Praga – Północ.

Zarząd Krajowy OZZKS wyraża oczekiwanie, że postępowania dyscyplinarne i kontrolne będą przeprowadzane zgodnie z ich rzeczywistym celem i nie będą służyć jako element zastraszania kuratorów aktywnie działających w związku zawodowym.

Za zgodą Aleksandry Szewery-Witkowicz zamieszczamy skan sentencji i uzasadnienia orzeczenia.

Na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., w zw. z art. 61 ust 2 z dn. 27 lipca 2001r. o kuratorach sądowych (Dz.U. 98 z 2001r. poz.1071) i art. 7 ust 1 ustawy z 1 grudnia 2022 roku o zmianie ustawy o kuratorach sądowych, o umorzeniu postępowania. Na podstawie art. 69 u. o k. s. z dnia 27.07.2001r. (Dz. U. nr 98 poz.1071 ze zm.) kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

Na oryginał właściwe podpisy.
Za zgodność z oryginałem:
Główny specjalista ds. karnych
Agnieszka [podpis]

Uzasadnienie

Z materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania wynika, iż – we wskazanych przez Rzecznika sprawach, obwiniona nie zawsze właściwie i terminowo prowadziła wymaganą dokumentację służbową, co prowadziło do przewlekłości prowadzonego postępowania. Zdaniem Rzecznika uniemożliwiał to, a zdaniem Sądu, utrudniało, sędziemu prowadzącemu postępowanie wykonawcze, wgląd w aktualną sytuację małoletniego/nieletniego, objętego postępowaniem. W aktach nie znajdują się bowiem zarządzenia ponagające do składania sprawozdań, wydane przez sędziego referenta nadzorującego postępowanie. Brak dokumentacji nie wpłynął więc w sposób istotny na prawidłowość nadzoru, nie spowodował zagrożenia dla bezpieczeństwa podopiecznych, nie doprowadził do niewykonania orzeczeń sądu jak i realizację zadań nałożonych na kuratora.

Jednocześnie ustalono, że obwiniona we wskazanych w poszczególnych sprawach okresach, wykonywała swoje zasadnicze obowiązki wobec podopiecznych – realizowała kontakty, przeprowadzała wywiady środowiskowe, sporządzała notatki robocze oraz pozostawała w stałym kontakcie z instytucjami współpracującymi. Ze znajdujących się w aktach sprawy karty dot. kryteriów oceny kuratorów do nagród (brak na karcie daty sporządzenia oceny przez Kierownika), z adnotacją kuratora Okręgowego Anny Janus Dębskiej z dnia 20 XII 21 roku wynika, że w okresie III-XI 2021 roku, Pani kierownik II ZKSS SR Warszawa Praga Północ, w czynnościach nadzorczych dot. naliczania ryczałtów, ujawniła uchybienia i nieprawidłowości polegające na braku terminowości, chronologii i braków w dokumentacji. Z tej samej karty wynika też, że obwiniona, we wskazanej ocenie, miała wybitne obciążenie pracą, jej zaangażowanie w pracę zostało ocenione jako bardzo dobre, podobnie jak efektywność i wyniki w pracy. Ramy czasowe

uchybień jakich miała dopuścić się obwiniona w pięciu sprawach wskazanych przez panią Rzecznik, to VIII 2021- V 2022 roku.

Zgodnie z art. 52 ustawy o kuratorach sądowych, kurator sądowy ponosi odpowiedzialność porządkową albo dyscyplinarną za naruszenie obowiązków kuratora.

Dokonując oceny stopnia winy, okresów zaniedbań oraz ich szkodliwości, sąd dyscyplinarny wziął pod uwagę następujące okoliczności: uchybienia miały charakter formalny i jednostkowy, gdyż obwiniona w tym czasie wykonywała wszystkie istotne czynności wobec podopiecznych, a brak dokumentacji nie doprowadził do naruszenia praw podopiecznych ani do niewykonania orzeczeń sądu. Obwiniona podjęła działania naprawcze po ujawnieniu nieprawidłowości w trzech z pięciu spraw objętych zarzutami, poprzez uzupełnienie brakującej dokumentacji i dołączenie jej do akt (w dacie wpływu do rzecznika dyscyplinarnego w dniu 10 listopada 2022r., zostały dołączone do akt). Sąd wziął też pod uwagę dotychczasowy nienaganny przebieg służby, jak też wkład w reprezentowanie Kuratorskiej Służby Sądowej w prowadzonej działalności związkowej. Wątpliwości sądu budzi też sposób zapoznawania obwinionej ze stwierdzonymi przez Kierownika II ZKSS SR Warszawa Praga Północ uchybieniami w jej pracy. Ponadto Pani Kurator od maja 2023 roku nie jest już w Służbie Kuratorskiej. Rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło 31 V 2023 roku.

W świetle powyższego, kierując się zasadą proporcjonalności i celami postępowania dyscyplinarnego, uznać należało, iż przewinienie obwinionej cechuje znikomy stopień szkodliwości społecznej. Uwzględniając powyższe okoliczności, sąd dyscyplinarny uznał, za zasadne umorzenie postępowania.

Na oryginał właściwe podpisy.
Za zgodność z oryginałem:
Główny specjalista ds. karnych
Agnieszka [podpis]

POUCZENIE

Od niniejszego orzeczenia przysługuje odwołanie do sądu dyscyplinarnego II instancji, za pośrednictwem Sądu Dyscyplinarnego I instancji, w terminie 14 dni od doręczenia orzeczenia wraz z uzasadnieniem (art. 63 ust. 1 k.p.k.).





Wiceprzewodniczący OZZKS odznaczony medalem Ministra Sprawiedliwości



W dniu 26.06.2025 r. podczas uroczystych obchodów Święta Kuratorskiej Służby Sądowej Wiceministra Sprawiedliwości Maria Ejchart wręczyła kuratorom medale pamiątkowe Lex Veritas Iustitia. Wśród nagrodzonych znalazł się Adam Witkowicz – wiceprzewodniczący OZZKS, kurator specjalista z Sądu Rejonowego w Zawierciu.

Medale są przyznawane przez Ministra Sprawiedliwości w dowód uznania za wyróżniającą, długoletnią pracę, zaangażowanie w wykonywanie obowiązków służbowych, wybitne osiągnięcia w kształtowanie wizerunku Kuratorskiej Służby Sądowej oraz pracę na rzecz wymiaru sprawiedliwości. Gratulujemy !!!



Rozczarowujący projekt zmiany ustawy o kuratorach sądowych

Kiedy wiosną tego roku DWOiP zwrócił się o przedstawienie propozycji do ewentualnej zmiany ustawy o kuratorach sądowych, jako OZZKS liczyliśmy na przygotowanie dużej nowelizacji ustawy. Tymczasem w dniu 02.09.2025 r. na stronie RCL pojawił się dość skromny projekt zmiany naszej ustawy (Druk UD264), który w niewielkim stopniu odpowiada na potrzeby środowiska kuratorów sądowych.

Chociaż z uzasadnienia projektu wynika, że głównymi założeniami jest zwiększenie efektywności naboru do kuratorskiej służby sądowej oraz poprawa jej organizacji i funkcjonowania, to w ocenie Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Kuratorów Sądowych zaproponowane zmiany są niewystarczające aby zwiększyć atrakcyjność zawodu kuratora sądowego i zachęcić do naboru do służby oraz w niewielkim



Adam Witkowicz
Kurator specjalista
Wiceprzewodniczący OZZKS
Sąd Rejonowy w Zawierciu
MOZ Sosnowiec

zakresie poprawiają funkcjonowanie i organizację KSS. Co prawda większość zaproponowanych zmian (poza zmianami dot. dodatku specjalnego) jest uzasadniona, ale mają one raczej znaczenie drugoplanowe dla kuratorów sądowych. Nie poprawiają właściwie warunków pracy i płacy kuratorów zawodowych.

Cieszą rozwiązania mające na celu usprawnienie aplikacji kuratorskiej, chociaż w naszej ocenie są one niewystarczające, oraz zmiany w zakresie legitymacji dla aplikantów i kuratorów zawodowych, które umożliwią zmianę formy ww. legitymacji.

Oczywiście OZZKS zgłosił uwagi do projektu, zaznaczając jednocześnie, że zaproponowane zmiany są niewystarczające i niezbędne jest dalsze procedowanie zmian w ustawie, których projekt nasza organizacja ma przygotowany.

Co dalej z projektem ustawy dot. zwolnienia kuratorów zawodowych z opłat za parkowanie?

Jak pisaliśmy w ostatnim numerze MOZ-aiki, 22 stycznia 2025 r. Klub Lewicy przy wsparciu merytorycznym OZZKS złożył poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych (nr 997).

Po konsultacjach publicznych, w których licznie wzięli udział kuratorzy zawodowi, projekt został przesłany do Sejmowej Komisji Infrastruktury. W dniu 24.07.2025 r. po dość burzliwej rozmowie, a w szczególności wymianie zdań pomiędzy posłanką sprawozdawcą Gosek – Popiołek, a przedstawicielem Związku Miast Polskich, który porównał wykonywanie przez kuratorów zawodowych pracy w terenie do wykonywania posługi przez księdza (tak dobrze czytacie). Posłowie zdecydowali, że niniejszy projekt będzie dalej procedowany w podkomisji nadzwyczajnej (INF05N). W chwili pisania niniejszego artykułu nie został wyznaczony termin posiedzenia podkomisji. Czy są realne szanse na wprowadzenie zmian?

Sytuacja jest dość trudna z uwagi na negatywne

stanowisko rządu, oraz dość mocne lobby przedstawicieli samorządu. Stanowisko rządu reprezentowane przez Ministra Infrastruktury jest o tyle niezrozumiałe, że budżet państwa nie poniesie z tego tytułu kosztów, natomiast argumentacja rządu jakoby zwolnienie z opłat za parkowanie było niezasadne z uwagi na dodatek za uciążliwość pracy w terenie, czy też ryczałt za używanie prywatnego pojazdu do celów służbowych jest chybione.

Z uwagi na stanowisko rządu, nie możemy liczyć na poparcie ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości (choć wstępnych pracach popierali projekt, ale nie przekonali pozostałych członków rządu).

My jako OZZKS oczywiście nie składamy broni. Zamierzamy uczestniczyć w najbliższym posiedzeniu komisji nadzwyczajnej i przedstawimy argumenty uzasadniające przyjęcie w/w projektu.

W lipcu br. zwróciliśmy się z prośbą do Kuratorów Okręgowych, aby przesłali informację ilu kuratorów



zawodowych pracuje w miejscowościach w których wyznaczone są strefy płatnego parkowania. Odzew zdecydowanej większości Kuratorów Okręgowych był bardzo pozytywny, dzięki czemu szybko zebraliśmy wymagane dane. Jedynie dwóch Kuratorów Okręgowych nie udzieliło odpowiedzi. Jeden Kurator Okręgowy w ogóle nie odpisał, pomimo wysłania trzech maili, drugi odmówił zbierania danych.

Jako OZZKS trzymamy rękę na pulsie, śledzimy proces legislacyjny i przygotowujemy się do udziału

w posiedzeniu podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych.

Trzymajcie kciuki!!!

Od 2026r. zmiany w zakresie udzielania pomocy postpenitencjarnej przez kuratorów sądowych

W dniu 02.09.2025 r. Minister Sprawiedliwości Waldemar Żurek podpisał „Program Pomocy Postpenitencjarnej udzielanej przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, kuratorów sądowych oraz jednostki niezaliczane do sektora finansów publicznych z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - Funduszu Sprawiedliwości w 2026 roku”

Z obszernego dokumentu wynika, że kuratorzy sądowi będą zobowiązani do:

- przekazywania do Ministerstwa Sprawiedliwości sprawozdań MS S40r na zmienionym formularzu w okresach półrocznych;
- brania udziału w kwartalnych spotkaniach ze Służbą Więzienną i organizacjami pozarządowymi otrzymującymi dotację ze środków Funduszu Sprawiedliwości;
- przekazywania ogólnych uwag na temat współpracy z organizacjami pozarządowymi i służbą więzienną.

Oprócz tego Sądy Okręgowe zostaną zobligowane do przesyłania informacji o sposobie wykorzystania środków finansowych Funduszu przez kuratorów sądowych w okresach półrocznych i przesyłania ich cyklicznie do 25 dnia miesiąca po każdym zakończonym półroczu. Dysponent Funduszu wprowadzi obowiązujący od 2026 r. wzór wniosku dla wszystkich kuratorów sądowych oraz wyda wytyczne co do sposobu udzielania pomocy tak aby pomoc przez nich udzielana była udzielana w sposób jednolity na terenie całego kraju oraz zapewniała kompleksową pomoc.

Niepokojące jest to, że ww. program nie został skonsultowany ze środowiskiem kuratorów sądowych (a przynajmniej z OZZKS), oraz z opóźnieniem został przesłany do sądów.

Liczyliśmy, że po ogłoszeniu programu rozpoczną się szerokie konsultacje Ministerstwa Sprawiedliwości z kuratorami sądowymi, jak odpowiednio wdrożyć Program z korzyścią dla osób opuszczających zakłady karne, ale też mając na uwadze bardzo duże obciążenie czynnościami służbowymi, jakie mają obecnie kuratorzy sądowi. Jak się niebawem okazało Departament Funduszy i Nieodpłatnej Pomocy Prawnej w Ministerstwie Sprawiedliwości przygotował wytyczne dla kuratorów sądowych oraz organizacji pozarządowych. Co prawda owe wytyczne nie są jeszcze wiążące, ale jeżeli zostaną wprowadzone w proponowanym kształcie negatywnie wpłyną na organizację pracy kuratorów sądowych.

Jeżeli kuratorzy sądowi mieliby przejąć więcej obowiązków, to konieczna jest reforma Kuratorskiej Służby Sądowej, doetatyzowanie jej oraz ograniczenie biurokracji, a z tego co wiem w 2026 r. nie przewidziano żadnych etatów dla KSS, a ilość biurokracji nie spada a wzrasta.

P.S. W dniu 25.09.2025 r. OZZKS zwrócił się do MS z wnioskiem o udzielenie informacji publicznej czy przy opracowywaniu Programu odbyły się jakiegokolwiek konsultacje z przedstawicielami podmiotów, które udzielają w/w pomocy. Jeżeli tak, to o wskazanie tych podmiotów. Do 17.10.2025r. nie uzyskaliśmy informacji.

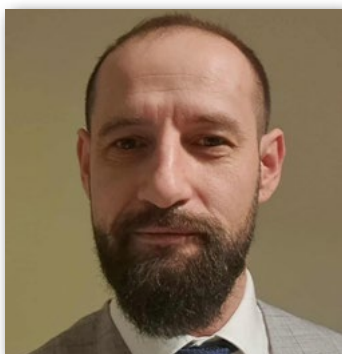




Ekwiwalent – niekończąca się historia?

Miałem nadzieję, że w tym numerze MOZaiki napiszę, że kuratorzy zawodowi ze wszystkich, a przynajmniej prawie wszystkich sądów, będą mieli przyznany ekwiwalent za używanie i pranie własnej odzieży i obuwia. Co prawda przybyło kilka sądów – chociażby w okręgu katowickim, czy sieradzkim, ale to wciąż nie jest stan satysfakcjonujący.

Opór niektórych Prezesów, Dyrektorów oraz Inspektorów BHP jest zadziwiający i niezrozumiały. W dalszym ciągu niektórzy z nich mają niewielkie wyobrażenie o specyfice pracy kuratora zawodowego w terenie.



Adam Witkowicz
Kurator specjalista
Wiceprzewodniczący OZZKS
Sąd Rejonowy w Zawierciu
MOZ Sosnowiec

Oczywiście przewodniczący i przedstawiciele naszych MOZ cały czas podejmują działania w zakresie aktualizacji karty oceny ryzyka zawodowego, oraz zasad przyznawania ekwiwalentu.

Ja natomiast mam nadzieję, że wreszcie przestanę pisać o tym ekwiwalencie, a ewentualnie będę pisał o wzroście kwot przyznanego ekwiwalentu.

P.S. Temat ekwiwalentu OZZKS pierwszy raz poruszył w lutym 2020 r... (kurtyna)

Nowa jakość w dostępie do wiedzy OZZKS nawiązał współpracę z Wolters Kluwer Polska

Jak zapewne wiecie, nawiązaliśmy współpracę z wydawnictwem Wolters Kluwer Polska – jednym z największych i najbardziej renomowanych wydawców specjalistycznych publikacji prawniczych w kraju. Dzięki tej współpracy, jako członkowie OZZKS zyskujecie szerszy i łatwiejszy dostęp do aktów prawnych, komentarzy, książek oraz artykułów naukowych poświęconych tematyce pracy kuratorów sądowych i szeroko rozumianemu wymiarowi sprawiedliwości. Zawód kuratora sądowego wymaga nie tylko doświadczenia i empatii, ale także stałego pogłębiania wiedzy prawnej i naukowej. Przepisy regulujące naszą pracę zmieniają się dynamicznie, a aktualna interpretacja prawa często ma kluczowe znaczenie w codziennej praktyce. Dzięki tej współpracy, możemy korzystać z bogatych zasobów takich serwisów jak LEX – platformy, która gromadzi akty prawne, orzecznictwo, komentarze i analizy ekspertów w jednym miejscu.

Wolters Kluwer od lat publikuje opracowania z zakresu prawa karnego wykonawczego, rodzinnego, cywilnego oraz psychologii resocjalizacyjnej – obszarów bezpośrednio związanych z codzienną praktyką kuratorską. W ramach współpracy planowane są także promocje i preferencyjne



Bartłomiej Gesek
Starszy kurator zawodowy
Przewodniczący OZZKS
Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe
MOZ Gdańsk

warunki zakupu publikacji dla członków OZZKS, a w przyszłości – inicjatywy wspólne, takie jak webinary, szkolenia czy publikacje autorskie kuratorów. Co więcej, wspólnie będziemy tą bazę poszerzać i wzbogacać, również o orzeczenia sądowe czy stanowiska np. Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczące kuratorów sądowych. Już dziś możecie znaleźć „kafelek” na pulpicie LEXa pt. „kuratorzy sądowi”. Nawiązanie współpracy z Wolters Kluwer wpisuje się w misję OZZKS – wspierania rozwoju zawodowego kuratorów sądowych i budowania prestiżu naszej profesji. Dostęp

do rzetelnych, zweryfikowanych źródeł wiedzy to nie tylko ułatwienie w codziennej pracy, ale także inwestycja w jakość wykonywanego zawodu.

Na koniec warto przypomnieć, że większość sądów posiada już dostęp do systemu LEX, co umożliwia Wam zakładanie indywidualnych kont przy użyciu służbowych adresów e-mail. Dzięki temu korzystanie z pełnych zasobów LEX staje się jeszcze prostsze i nie wymaga dodatkowych formalności.





Dziecko w konflikcie rodzicielskim

Rozmowa Jadwigi Kowalczuk z Izabelą Owczaruk i Magdaleną Cechnicką – autorkami i realizatorkami programu „Wspólne więzi”, prowadzonego w Fundacji Wspierania Rodzin „Korale”

Jadwiga Kowalczuk: W Fundacji realizujecie program „Wspólne więzi”. Możecie opowiedzieć, na czym polega?

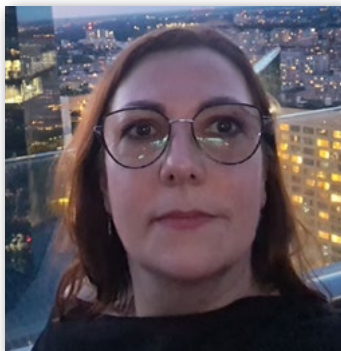
Izabela Owczaruk: „Wspólne więzi” to kompleksowy pakiet działań skierowanych zarówno do rodziców, jak i dzieci. Pierwsza część to wykład „Dziecko w konflikcie rodzicielskim”. I tu ważna uwaga – to wykład, nie warsztat. Rodziny, z którymi pracujemy, są często bardzo skonfliktowane, więc nie możemy dopuścić do bezpośrednich dyskusji między rodzicami. Chodzi o to, by nie tworzyć koalicji ani napięć w grupie.

Magdalena Cechnicka: Wykład składa się z trzech spotkań. Pokazujemy rodzicom, w jakiej roli znajduje się dziecko w sytuacji konfliktu. Przedstawiamy badania naukowe, które obrazują skutki długotrwałego napięcia między rodzicami. Pokazujemy też film, w którym dorosły mężczyzna opowiada o swoim doświadczeniu alienacji rodzicielskiej – o tym, jak brak kontaktu z jednym z rodziców wpłynął na jego dorosłe życie.

I.O.: Po tej części zachęcamy rodziców do refleksji. Nie prowadzimy dyskusji, nie komentujemy – dajemy przestrzeń do przemyśleń. Następnie odbywają się indywidualne spotkania z rodzicami: ja pracuję z rodzicami drugoplanowymi, Magda z rodzicami sprawującymi bezpośrednią opiekę.

J.K.: Jak wyglądają te indywidualne rozmowy?

I.O.: W rozmowach z rodzicami drugoplanowymi jest bardzo dużo emocji. Często nie znają swoich dzieci – przez długie tygodnie, miesiące, a nawet lata nie mieli z nimi kontaktu. Trudno im zrozumieć, że mimo wysiłków muszą dalej się starać, dalej się zmieniać. Czują żal, że dzieci nie chcą kontaktu, że nie



Jadwiga Kowalczuk
Kurator specjalista
Członkini Prezydium OZZKS
Sąd Rejonowy w Wołominie

pamiętają wspólnych chwil, że relacja się rozpadła.

M.C.: Rodzice pierwszoplanowi też przechodzą trudny proces. Często są przeciążeni, zmagają się z własnymi emocjami, historią rodzinną, lękami. Naszym celem jest pomóc im spojrzeć na sytuację z perspektywy dziecka – nie tylko jako opiekunom, ale jako osobom odpowiedzialnym za budowanie więzi.

J.K.: Jakie są największe wyzwania w pracy z tymi rodzinami?

I.O.: Trzeci etap programu – spotkania indywidualne – bywa najtrudniejszy. Rodzice muszą zmierzyć się z tym, że dzieci się zmieniły, że nie są już tymi samymi osobami, które pamiętają. Często mają poczucie straty, żalu, frustracji. Musimy ich wspierać, ale też motywować do dalszej pracy nad relacją.

J.K.: Kto kieruje rodziny do programu?

I.O.: Sądy – przy sprawach rozwodowych, opiekuńczych, kiedy sędzia nie ma pełnego obrazu sytuacji rodzinnej. My działamy szybciej, dajemy diagnozę, pokazujemy perspektywę dziecka. Choć pracujemy głównie z rodzicami, to właśnie dziecko jest w centrum naszej uwagi.

M.C.: Nasza rola polega na tym, by zobaczyć rodzinę w całości, zrozumieć jej dynamikę i dać rekomendację – czy możliwa jest odbudowa więzi, czy potrzebne są inne działania. Pracujemy obiektywnie, z dużym szacunkiem dla każdej ze stron, ale zawsze z myślą o dziecku.

J.K.: Czy program jest dostępny tylko dla rodzin kierowanych przez sąd?

M.C.: Zdecydowana większość uczestników trafia





do nas właśnie z polecenia sądu – najczęściej z Warszawy i okolic, ale zdarzały się też zgłoszenia z odległych miejscowości. Jeżeli obie strony są gotowe na dojeżdżanie do Warszawy, zapraszamy do współpracy.

I.O.: Zdarza się, że rodzice dojeżdżają z daleka – ze Szczecina, z innych miast – i uczestniczą w spotkaniach regularnie. To pokazuje, że im zależy. Mamy też pojedyncze przypadki, gdy rodzice zgłaszają się sami, bez pośrednictwa sądu – chcą się skonsultować, dowiedzieć, jak przygotować dziecko na rozstanie. W takich sytuacjach edukujemy, doradzamy, ale te osoby nie są kwalifikowane do programu.

M.C.: Spotkania bywają trudne, dlatego obecność zewnętrznego „strażnika” – jakim jest sąd – bywa niezbędna. Zdarzały się sytuacje, że rodzic nie przyszedł, mimo wcześniejszych ustaleń. Postanowienie sądu daje nam ramy i zobowiązanie, które ułatwia pracę.

J.K.: Jak wygląda etap kontaktów z dzieckiem?

I.O.: Zanim dojdzie do spotkania rodzica z dzieckiem, odbywają się indywidualne rozmowy z każdą ze stron – z rodzicem pierwszoplanowym, drugoplanowym i z dzieckiem. Rozmawiamy o tym, jak dziecko rozumie swoją sytuację, jak się czuje, czego się boi,

czego oczekuje. Z młodszymi dziećmi bawimy się, osuwamy je z pokojem, by czuły się bezpiecznie. Czasem dziecko prosi, by rodzice się nie widzieli, by nie było awantur. Może też prosić, by nie zadawano mu trudnych pytań – to wszystko są sygnały alienacji

M.C.: Potem siadamy razem i omawiamy, co każda strona wniosła.

I.O.: Mamy jasne zasady. Rodzice muszą zapoznać się z regulaminem. Nie dopuszczamy do sytuacji, w których pojawia się policja, czy inne działania, które mogłyby obciążyć dziecko. Jeśli nie ma zgody na przestrzeganie zasad – wycofujemy się z procesu.

M.C.: Jesteśmy strażnikami tych spotkań. Muszą odbywać się w granicach, które są bezpieczne dla dziecka. Fundacja nie działa w trybie przymusu – wszystko opiera się na dobrowolności, ale też na odpowiedzialności.

I.O.: Spotkania są monitorowane. Jeśli dziecko chce, jestem obecna, jak woli być samo, jestem w pokoju obok, mam podgląd i podsłuch. Spotkania trwają godzinę. Jeśli widzę, że są zbyt trudne, przerywam je. Potem rozmawiamy z rodzicami, edukujemy ich, pokazujemy, co można poprawić. Zależy nam, by dziecko miało dobre, bezpieczne spotkanie – bo wierzymy, że dziecko potrzebuje obojga rodziców.





M.C.: Wykorzystujemy zabawy bliskościowe, gry, rozmowy, pytania, które pozwalają dziecku opowiedzieć więcej o sobie. Zdarza się, że kontakt w pokoju jest bardzo dobry – dziecko potrzebuje kilku minut, żeby się przestawić, zaczyna się bawić, śmiać. Ale potem, gdy wraca do rodzica pierwszoplanowego, mówi, że było źle, że zabawa była fatalna. To mechanizm, który ma zaspokoić emocjonalne potrzeby tego rodzica. To trudne, bo pokazuje skalę problemu.

I.O.: Dzieci często mówią nam, że „mama/tata będzie smutna/y”, że nie mogą powiedzieć, że było fajnie. Zdarza się, że dziecko po udanym spotkaniu z mamą/tatą, na korytarzu mówi coś zupełnie innego – bo wie, że musi „zagrać” inną wersję. W takich sytuacjach przerywamy kontakt, rozmawiamy z rodzicami, pokazujemy, że to jest forma przemocy wobec dziecka. Odwołujemy się do treści wykładu, do badań naukowych – to ma realny wpływ na dorosłe życie dziecka.

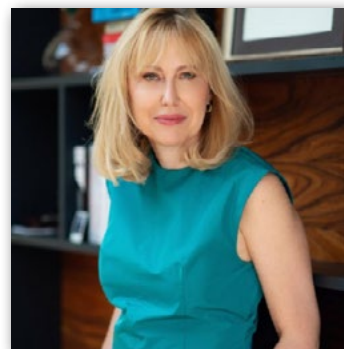
Zdarzają się też sytuacje, które nas zaskakują – dziecko mówi, że gdy rodzic poprawia mu włosy, to znaczy, że ma wyjść. Albo że, jak złapie za rękę to sygnał, że trzeba zakończyć spotkanie, czy też podsłuchiwanie spotkań przez smartwatcha. To są subtelne, ale bardzo silne komunikaty. Musimy reagować na te sygnały.

J.K.: Jak radzicie sobie z trudnymi tematami, które mogą pojawić się podczas spotkania, np. rodzic nie utrzymywał kontaktów z dzieckiem bo przebywał w areszcie?

M.C.: Uczymy rodziców drugoplanowych, jak zachować się w takich sytuacjach, jeśli dziecko pyta, rodzic odpowiada zgodnie z jego poziomem rozwoju. Mówi np. „To nie była moja decyzja, bardzo chciałem się z tobą widzieć, ale nie mogłem.” To często wystarcza. Jeśli dziecko dopytuje, odpowiada dalej, aż wyczerpie temat. Zazwyczaj mówi, że to sprawy dorosłych, które toczą się w sądzie i że musimy się stosować do postanowień.

I.O.: Z nastolatkami rozmowy są głębsze. Ale zasada jest taka: rodzic odpowiada na tyle, na ile dziecko pyta. Nie obciąża go informacjami, których nie potrzebuje. Chodzi o to, by nie wprowadzać dziecka w konflikt lojalnościowy.

J.K.: Czy zdarzają się sytuacje, w których dziecko mówi, że ma „nowego tatę” lub „nową mamę”?



Magdalena Cechnicka

Pedagog, terapeuta rodzin i par o kierunku systemowym. Uczestniczka wielu krajowych i zagranicznych szkoleń i konferencji. Współautorka programu ODZYSKAĆ DZIECKO i poradnika o tym samym tytule oraz programu WSPÓLNE WIĘZI. Prezes Fundacji KORALE



Izabela Owczaruk

Psycholog, terapeuta dzieci i młodzieży, trener grup psychoedukacyjnych i treningów interpersonalnych. Wiceprezes Fundacji KORALE. Współautor programu ODZYSKAĆ DZIECKO i poradnika o tym samym tytule oraz programu WSPÓLNE WIĘZI. Autor zabaw relacyjnych rodzic - dziecko.





M.C.: Tak, to bardzo bolesne dla rodzica. Dziecko mówi: „Ty nie jesteś moim tatą/mamą” – to jest koszmarna sytuacja. W takich przypadkach pracujemy z dzieckiem, rysujemy, rozmawiamy, tłumaczymy. Rodzic powinien wyjaśnić, co to znaczy być tatą/mamą. Dziecko ma prawo do relacji z obojgiem rodziców, niezależnie od nowych partnerów.

J.K.: Jak wygląda współpraca z sądem i specjalistami?

M.C.: Rodzice często przychodzą z gotowymi opiniami od psychologów, którzy widzieli dziecko raz, bez kontaktu z drugim rodzicem. To nie daje pełnego obrazu. My po pierwszym spotkaniu nie piszemy opinii – potrzebujemy czasu, by poznać sytuację. Nasze rekomendacje są zawsze poprzedzone głęboką analizą.

I.O.: Naszym zadaniem jest pokazanie sądowi, co dzieje się dziś – nie co było, nie co może być. Opisujemy aktualną sytuację, sprawdzamy potencjał, możliwości. Czasem trzeba temat odłożyć, poczekać, aż dziecko będzie bardziej dojrzałe. To nie jest decyzja na całe życie – to decyzja na teraz.

J. K.: Wspominałyście wcześniej o problemie orzeczeń lekarskich/opinii psychologicznych, jakie mają dzieci. Jak wygląda Wasze podejście do tego tematu?

M.C.: Często te opinie bazują tylko na tym, co mówi dziecko, traktując to jako jedyną prawdę. A przecież dziecko w konflikcie lojalnościowym nie zawsze mówi to, co naprawdę czuje. Alienacja rodzicielska może powodować u dziecka impulsywność, agresję, objawy podobne np. do ADHD. Dziecko musi się „zamrozić”, by przetrwać emocjonalnie – i to ma swoje konsekwencje.

I.O.: W efekcie dzieci trafiają do psychiatrów, dostają leki, a rodzice nie widzą, że to oni są źródłem problemu. System się nakręca, a dziecko coraz bardziej cierpi. Dlatego tak ważne jest, by specjalista miał pełny wgląd w sytuację rodzinną.

J.K.: Czy po zakończeniu programu macie kontakt z rodzinami?

M.C.: Czasem rodzice drugoplanowi dzwonią do nas i mówią, że nasza opinia pomogła sędziemu zobaczyć





sytuację z innej perspektywy. Jeśli dziecko bawiło się świetnie, a potem musiało udawać smutek – to dla sądu jest sygnał, że coś jest nie tak. Nasza dokumentacja pozwala zobaczyć dziecko bardziej realnie.

I.O.: Nie mamy spektakularnych sukcesów, ale wierzymy, że nawet pięć dobrych spotkań może zostawić w dziecku ślad. Może za trzy lata to zaowocuje. Mamy też sygnały, że po naszej pracy sędziowie decydują o kontaktach poza Fundacją – bez kuratora, bez psychologa. To dla nas znak, że coś się udało.

J.K.: Czy dzieci wracają do relacji z rodzicem drugoplanowym po latach?

M.C.: Dzieci około 16 roku życia zaczynają myśleć samodzielnie, krytycznie. Zaczynają dostrzegać, że coś jest nie tak, że nie chcą być tylko „przedłużeniem” mamy czy taty. I wtedy zaczynają szukać prawdy. Zaczynają łączyć fakty – że rodzic dzwonił, że dawał prezenty, że pamiętał – zaczynają szukać kontaktu. Badania pokazują, że nawet po latach możliwe jest odbudowanie więzi. To daje nam nadzieję. Badania pokazują też, że dzieci alienowane po latach zrywają relację z rodzicem pierwszoplanowym.

I.O.: Program „Wspólne więzi” powstał z potrzeby – po tym, jak rodzice tracili dzieci i szukali pomocy. Zaczęliśmy od materiałów z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, potem były szkolenia, konsultacje z Rzecznikiem Praw Dziecka. Chcieliśmy stworzyć przestrzeń neutralną, bez codziennej indoktrynacji, gdzie dziecko może myśleć samodzielnie.

M.C.: Na Zachodzie dzieci częściej trafiają do pieczy zastępczej właśnie po to, by przerwać toksyczne środowisko. U nas to rzadkość, ale idea jest podobna – stworzyć dziecku warunki do samodzielnego myślenia.

J.K.: Wspominałyście o tym, że rozwód to jedna z najbardziej stresujących sytuacji w życiu człowieka. Jak wpływa to na rodziców i dzieci?

I.O.: Rozwód to druga po śmierci bliskiej osoby najbardziej stresogenna sytuacja. Przechodzi się przez wszystkie fazy żałoby – bo to też jest śmierć: śmierć związku, wspólnych planów, inwestycji emocjonalnych. Jeśli ktoś nie potrafi sobie z tym poradzić, zaczyna

używać różnych narzędzi – niestety czasem tym narzędziem staje się dziecko. Zdarza się, że rodzic próbuje „dokopać” byłemu partnerowi właśnie przez dziecko. To bardzo problematyczne.

M.C.: Czasem widzimy, że rodzic poświęca ogromną ilość czasu i energii na walkę sądową, zamiast na realne budowanie relacji z dzieckiem. To jest strata – nie tylko czasu, ale też emocjonalna. Zamiast skupić się na tym, co ważne, angażuje się w konflikt.

I.O.: W takich sytuacjach wychodzą też głębsze problemy – z pracą, ze szkołą, z relacjami społecznymi. Często są to osoby, które mają trudności z przechodzeniem przez kryzysy. Widzimy też, że niektórzy rodzice wykazują cechy zaburzeń osobowości – narcystycznych, borderline. To nie są diagnozy, ale sygnały, które warto zauważyć.

M.C.: Często są to osoby, które same w dzieciństwie były pozbawione relacji, były używane jako narzędzie. Dziś robią to samo, nie zdając sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządzają. Mówią o miłości, ale ich działania są przemocowe. Dlatego wykład, który prowadzimy, ma też wymiar intelektualny – pokazujemy, że to nie są tylko nasze obserwacje, ale zjawiska opisane przez naukowców.

J.K.: Czy zdarza się, że dziecko jest delegowane przez rodzica do agresywnych zachowań wobec drugiego rodzica?

I.O.: Niestety tak. Dziecko mówi: „Zamknij się”, „Nie odzywaj się”, „Co cię to obchodzi” – to są komunikaty, które nie powinny padać z ust dziecka wobec dorosłego. Jeśli widzimy takie zachowania, reagujemy. Przerywamy spotkanie, rozmawiamy z rodzicem pierwszoplanowym. Nie ma zgody na to, by dziecko przejmowało kontrolę nad dorosłymi.

M.C.: Zdarza się, że dziecko dyktuje, kiedy zaczynamy, kiedy kończymy, czy można się uśmiechać. To są sygnały, że dziecko jest w silnym sojuszu z jednym z rodziców i realizuje jego oczekiwania. Musimy wtedy jasno powiedzieć, że to dorośli sprawują kontrolę, nie dziecko.

Dlatego tak ważne jest, by dziecko miało przestrzeń do bycia dzieckiem. Nie dorosłym, nie terapeutą, nie adwokatem jednego z rodziców. Jeśli widzimy, że dziecko zachowuje się przemocowo, musimy przerwać spotkanie – nie możemy wzmacniać





zachowań, które prowadzą do rozwoju zaburzeń.

J.K.: Co robicie, gdy kontakt z dzieckiem okazuje się niemożliwy lub niekorzystny?

I.O.: Jeśli widzimy, że dziecko reaguje oporem, agresją, że kontakt nie służy jego rozwojowi – przerywamy spotkania. Nie wspieramy zachowań przemocowych, nie wzmacniamy oporu. Czasem rekomendujemy odroczenie kontaktu nawet o rok. To trudna decyzja, ale czasem konieczna. W takich sytuacjach przejmujemy odpowiedzialność – to nie jest tak, że rodzic się wycofał, tylko my uznajemy, że to nie jest dobry moment.

M.C.: Zwalniamy dziecko z obowiązku decydowania. To nie ono ma mówić „nie chcę”, tylko dorośli podejmują decyzję. Zwalniamy też rodzica z ciągłego „dobijania się do pustych drzwi”. Mówimy: poczekaj, dziecko dojrzeje, może wtedy się coś zmieni. To też sposób na wyjście z patologicznego układu, w którym dziecko jest wciągnięte w trójkąt konfliktu.

J.K.: Czy rodzeństwa przyjmują taką samą postawę wobec rodzica drugoplanowego?

I.O.: Czasem widzimy, że dzieci w rodzeństwie mają różne postawy wobec drugiego rodzica. Młodsze często idą za starszymi. Mielśmy chłopca, który bez emocji powtarzał, że nie lubi ojca – choć nie pamiętał żadnych konfliktów. To nie była jego opinia, tylko przekaz, który powtarzał.

M.C.: Zdarza się, że jedno dziecko się wyłamuje, staje się outsiderem w rodzinie. Jeśli uzna drugiego rodzica, staje się wyrzutkiem. To bardzo trudne – dziecko kalkuluje, czy warto przeżyć jeden dzień inaczej, jeśli przez sześć dni będzie traktowane z chłodem, milczeniem, odrzuceniem.

J.K.: Wspominałyście o tym, jak głęboko separacja od rodzica wpływa na rozwój dziecka. Czy możecie rozwinąć ten

I.O.: To, co jest kluczowe – mózg dziecka rozwija się intensywnie do dwudziestego piątego roku życia. Wszystko, co dzieje się w tym okresie, wpływa na chemię mózgu, na mechanizmy, które dziecko będzie powtarzać przez całe życie. Jeśli w tym czasie doświadcza opuszczenia, przemocy emocjonalnej, musi wykształcić strategie przetrwania, które potem stają się jego codziennością. I tak naprawdę wychowujemy wtedy nieszczęśliwego człowieka – nawet jeśli jeden rodzic się stara, nawet jeśli dziecko ma dobre warunki materialne.

M.C.: Zdarza się, że dzieci z takich domów świetnie się uczą, mają dobrą pracę, ale nie potrafią budować relacji, nie czują się kochane. Alienacja to przemoc emocjonalna, ale też wykorzystanie dziecka do regulacji własnych kryzysów. Rodzic sięga po dziecko, kiedy sam nie wie, kim jest, kiedy chce być ważny, kiedy nie potrafi poradzić sobie z samotnością.

Dzieci w takich układach nie mają zaprzyjaźnionych rówieśników, nie mają przestrzeni do budowania tożsamości. Są sklejone z jednym rodzicem, nie potrafią myśleć samodzielnie. Wchodzą w okres dojrzewania bez separacji, bez krytycznego myślenia. To tworzy ogromny konflikt wewnętrzny.

I.O.: Dziecko wchodzi w relacje rówieśnicze z czarno-białym obrazem świata. Nie odróżnia szarości, kontekstów społecznych.





J.K.: *Jak dorosłe życie może być ukształtowane przez dzieciństwo przebiegające w konflikcie rodziców i z ograniczonym dostępem do jednego z nich?*

M.C.: *Przede wszystkim może skutkować zaburzeniami osobowości i chorobami psychicznymi. To ogromne obciążenie. Dziecko, które przez lata było delegowane do roli obrońcy, powiernika, kontrolera – w dorosłości może mieć trudności z relacjami, z pracą, z wyrażaniem emocji. Może czuć się niekochane, porzucone, przeciążone odpowiedzialnością. Może mieć lęki przed opuszczeniem, zdradą, przejawiać brak zaangażowania emocjonalnego, brak intymności.*

I.O.: *W życiu zawodowym takie osoby boją się, że nie są akceptowane, że muszą zasłużyć na uwagę. Są przeciążone, agresywne, nieufne. To wpływa na całe spektrum życia. Dlatego pokazujemy rodzicom film, w którym dorosły mężczyzna opowiada, jak przez alienację trafił w uzależnienia, dilerkę, więzienie. Dopiero tam, w terapii, zaczął myśleć, zaczął się zmieniać.*

M.C.: *Jeśli dziecko nie dostanie wsparcia, nie zrozumie swojej roli, nie odnajdzie miejsca – będzie powielać wzorce. Będzie wychowywać własne dzieci w podobny sposób. To ma ogromny wpływ na przyszłość.*

Rozmowa z Izabelą Owczarczuk i Magdaleną Cechnicką odsłania złożoność pracy z rodzinami uwikłanymi w konflikt rodzicielski. Pokazuje, jak głęboko relacje dorosłych wpływają na psychikę dziecka, jego rozwój, tożsamość i przyszłe życie. Program „Wspólne więzi” nie tylko wspiera rodziców w refleksji nad własnymi postawami, ale przede wszystkim chroni dziecko – jego emocje, potrzeby i prawo do relacji z obojgiem rodziców.

To, co wybrzmiewa najmocniej, to przekonanie, że nawet w najtrudniejszych sytuacjach możliwe jest odbudowanie więzi, jeśli dorośli zechcą spojrzeć na świat oczami dziecka. Czasem potrzeba czasu, czasem odwagi, ale zawsze – odpowiedzialności.

Dziękuję rozmówczyniom za ich otwartość, doświadczenie i za to, że każdego dnia stają po stronie dziecka.

Zachęcam do odwiedzenia strony Fundacji: <https://fundacjatorale.org> oraz do zajrzenia do filmu o którym rozmawialiśmy na kanale youtube: „Winston discussing his personal experience of Parental Alienation”



Wysłuchanie małoletniego w kontekście Kodeksu Postępowania Cywilnego

Instytucja wysłuchania dziecka powstała jako wynik rosnącej w społeczeństwie świadomości dotyczącej roli dzieci i znaczenia postępowań sądowych w kontekście kształtowania ich przyszłości. Dziecko nie jest obecnie postrzegane jako wyłącznie bierny obserwator, z góry skazany na konieczność podporządkowania się wynikowi procesu. Dostrzegalne jest bowiem zjawisko nadawania coraz większego znaczenia małoletnim jako pełnoprawnym podmiotom postępowania. Podmiotom, które powinny mieć swój głos i swoje zdanie. Jako społeczeństwo dojrzelismy bowiem do spojrzenia na świat przez pryzmat nie tylko interesów dorosłych, ale zauważyliśmy również, że spory rodziców oddziałują na życie dzieci. Tam gdzie walczy matka z ojcem, dziecko najczęściej w tle przeżywa swój własny, osobisty dramat. Trzeba więc pamiętać, że w tym nowym, wręcz postapokaliptycznym z punktu widzenia dziecka świecie musi ono mieć miejsce na budowanie swojej nowej codzienności. Jednym z narzędzi, które ma temu pomóc jest wprowadzona przez Kodeks Postępowania Cywilnego instytucja wysłuchania małoletniego.

Wysłuchanie małoletniego zostało uregulowane za sprawą art. 216 § 1 KPC. Wskazany przepis w § 1 stanowi, iż sąd w sprawach dotyczących małoletniego dziecka wysłucha je, jeżeli jego rozwój umysłowy, stan zdrowia i stopień dojrzałości na to pozwala. Jeżeli przed sądem dziecko odmawia udziału w wysłuchaniu, sąd odstępuje od tej czynności. Powyższy przepis ma jeszcze dodatkowe paragrafy, które rozwijają jego treść, ale już w tym miejscu należy zauważyć jak wiele możemy wyczytać z tych tylko dwóch zdań. Po pierwsze trzeba zauważyć, że sąd nie ma prawa wysłuchania dziecka, lecz obowiązek uczynienia tego, jeżeli uzna, że spełnione zostały przesłanki takie jak prawidłowy stan zdrowia, odpowiedni stopień dojrzałości i rozwoju. Sąd nie może więc swobodnie decydować o tym, że w jednej sprawie wysłucha dziecko, gdyż np. przyczyni się to do sprawniejszego rozpoznania sprawy a w drugiej odstąpi od tego wychodząc z założenia, że sprawa jest w jego



Arleta Dub-Brych

radca prawny
specjalista ds. rodzinnych

ocenie dostatecznie naświetlona. Wysłuchanie dziecka nie jest bowiem środkiem dowodowym, który ma służyć interesowi którejkolwiek strony, lecz autonomicznym środkiem służącym realizacji interesów dziecka. Tam, gdzie sąd stwierdzi, że dziecko może wyrazić swoją wolę mając na uwadze wskazane przyczyny, tam dziecko winno być wysłuchane. Odstępstwo od wysłuchania powinno być wyjątkiem, związanym np. z potrzebą ochrony dobra dziecka. Nie mniej istotna jest jednak druga część przytoczonej regulacji.

Wysłuchanie jest bowiem prawem małoletniego, służącym ochronie jego interesów i stanowiącym jedno z narzędzi urzeczywistnienia tzw. zasady dobra dziecka w postępowaniu. Jeżeli więc wysłuchanie jest prawem i ma służyć dziecku, to dziecko nie może być zmuszane do skorzystania z niego wbrew własnej woli. Nietrudno bowiem sobie wyobrazić sytuację, w której dziecko silnie związane emocjonalnie z obojgiem rodziców nie będzie w stanie opowiedzieć się po stronie żadnego z nich. Może się zdarzyć również tak, że dla dziecka opowiadanie o swoich oczekiwaniach zupełnie obcej osobie będzie po prostu trudne. W takich momentach zmuszanie go poprzez nakładanie obowiązku rozmowy z sądem nie tylko nie pomoże, lecz wręcz przeciwnie. Narazi dziecko na dodatkowe, negatywne przeżycia i emocjonalne konsekwencje.

Powyższe można więc podsumować prostym stwierdzeniem - przed sądem dziecko wiele może, ale nie musi. Dziecko ma swoje prawa, ale nie może ponosić negatywnych konsekwencji zachowań dorosłych.

Zatrzymajmy się w tym miejscu na chwilę, gdyż przed omówieniem całej procedury wysłuchania w niebieskim pokoju należy zastanowić się skąd w ogóle sąd ma wiedzieć o takiej potrzebie małoletniego. Wszakże zasadą jest, że postępowania rodzinne inicjowane są przez jednego z rodziców, jednakże w praktyce zdarza się niezliczona ilość przypadków, gdy pomimo to zdanie dziecka jest ignorowane, wręcz przemilczane. Nazywając



sprawy po imieniu należy stwierdzić wprost - wiele postępowań pomimo tego, że dotyczą kwestii dziecka w praktyce jest rozgrywką dorosłych, gdzie małoletni jest wyłącznie elementem postępowania. Jego zdanie jest wtedy marginalizowane, często pomijane a nawet zmanipulowane pod narrację uskutecznianą przez daną stronę. Z drugiej zaś strony postępowania rodzinne w określonych przypadkach mogą być inicjowane również z urzędu. Zarówno w jednym jak i drugim przypadku kluczową rolę odgrywa kurator sądowy. Rola kuratora sądowego może zostać bowiem obrazowo opisana jako przedłużenie oczu sądu w terenie. Kurator otrzymując zlecenie przeprowadzenia wywiadu zjawia się u rodziny, obserwuje ją i dostrzega to co być może rodzice najchętniej ukryliby przed sądem. Kurator pomimo tego, że nie może dokonać wysłuchania w sensie omawianego narzędzia prawnego, to jednak często ma styczność z małoletnim. Zauważyć należy, że w zdecydowanej większości wypadków to kurator będzie pierwszą osobą z ramienia sądu, która porozmawia z dzieckiem. Jego wnioski będą więc w dużej mierze determinować kierunek w jakim rozwinie się postępowanie. Z wywiadu sędziowie zazwyczaj dowiadują się o sytuacji rodziny. Poznają jej status materialny, warunki mieszkaniowe, dowiadują się jak dziecko funkcjonuje w najbardziej naturalnym dla siebie otoczeniu. Podczas rozmowy z dzieckiem to kurator jako pierwszy może zauważyć nieprawidłowości w funkcjonowaniu rodziny, dostrzec ewentualne zagrożenia, w tym zagrożenia dla dobra, bezpieczeństwa a być może nawet zdrowia i życia dziecka. Poweźmie wiedzę na temat tego, że dziecko nie chce zostać wysłuchane i przekaze tę informację sądowi. Kurator może też wyjaśnić małoletniemu, przebieg procedury, poinformować go o jego uprawnieniach i znaczeniu wysłuchania w ujęciu procesowym. Kurator więc swoim zachowaniem oczywiście nie może wymuszać na dziecku zgody na wysłuchanie, ale rozmową może wpłynąć na ostateczną decyzję małoletniego, który być może nie zdając sobie sprawy z tego jak wygląda i odmówi w nim udziału, tak żeby „nie mieć żadnych problemów”.

Rola kuratora pomimo tego, że niewyeksponowana jest równie ważna i istotna jak praca wykonywana przez sąd. Oczywiście kurator przekazuje jedynie wywiad do sądu, który to dopiero podejmuje wiążące decyzje w sprawie. Z drugiej jednak strony kurator musi mieć ogromne wyczucie, doświadczenie i życiową mądrość, aby dostrzec to co być może cała rodzina będzie usilnie chciała utrzymać w tajemnicy. To zaś będzie miało miejsce najczęściej w sprawach inicjowanych przez sąd z urzędu. Wtedy bowiem najczęściej ujawniane są różnego

rodzaju nieprawidłowości, które wymagają prawnej reakcji. Proszę sobie wyobrazić sytuację, w której kurator przeoczy w trakcie wywiadu okoliczności takie jak np. dostrzegalny niepokój dziecka, uzna za nieistotne sygnały niewerbalne świadczące o obawie małoletniego i finalnie wskaże, że w rodzinie nie dochodzi do nieprawidłowości. Takie przeoczenie może wprowadzić sąd w błąd i nieść bardzo negatywne, dalekosiężne skutki. Kurator niewłaściwie interpretując słowa dziecka może pozbawić go prawa wysłuchania formułując np. kategoryczną tezę o tym, że małoletni nie chce być wysłuchany w sytuacji, gdy dziecko wahało się lub wypowiedziało swoje słowa z wyraźnej obawy przed rodzicem. W ten sposób małoletni może zostać pozbawiony możliwości realizacji swojego prawa.

Zakładamy jednak, że wszystko przebiega zgodnie z planem - dziecko chce opowiedzieć o swoich uczuciach, doświadczeniach, emocjach i potrzebach. Co dalej? Czy wysłuchanie małoletniego ma być jedynie sztuką dla sztuki? Sąd przeprowadzi procedurę pro forma i następnie zapomni o tym w gąszczu innych dowodów? Czy może wręcz przeciwnie - sąd będzie związany stanowiskiem dziecka mając obowiązek orzekania zgodnie z jego żądaniem? Oba scenariusze są równie abstrakcyjne i absurdalne. Z jednej strony bowiem nakładanie na sąd dodatkowych obowiązków bez żadnego dalszego ciągu jest po prostu bez sensu i wypacza całą istotę omawianego rozwiązania. Z drugiej zaś sąd nie może być też zakładnikiem dziecka. Dlatego też ustawodawca stwierdził, że sąd stosownie do okoliczności, rozwoju umysłowego, stanu zdrowia i stopnia dojrzałości dziecka uwzględni jego zdanie i rozsądne życzenia. Proszę zwrócić uwagę - z jednej strony ustawodawca nakłada na sąd obowiązek uwzględnienia stanowiska małoletniego. Z drugiej zaś daje sędziom narzędzia pozwalające na ludzkie spojrzenie na każdy konkretny przypadek. Inaczej na świat patrzył będzie bowiem 16-latek, który nie chce realizować kontaktów z ojcem alkoholikiem, a inaczej 7 latek alienowany przez jednego z rodziców. Jeżeli zapytamy 10 latka czy chce chodzić do szkoły to jego szczerą odpowiedzią będzie zapewne „nie”. Ale czy obiektywnie będzie to życzenie rozsądne i zgodne z jego dobrem? Rolą sądu jest więc przeprowadzenie rozmowy i przeanalizowanie sprawy na tyle szczegółowo, aby z jednej strony uchwycić sedno problemu i z perspektywy wiedzy zawodowej, doświadczenia i mądrości życiowej orzec najlepiej dla dobra dziecka, z drugiej zaś zauważyć, że dziecko może oczekiwać od życia czegoś innego niż twierdzą jego rodzice i jego potrzeby również winny być usłyszane.”





Najlepszym przykładem w tym zakresie zdają się być problemy związane właśnie z uregulowaniem kontaktów małoletniego z rodzicem. Z jednej strony rodzic i dziecko mają prawo i obowiązek utrzymywania kontaktów ze sobą. Z drugiej zaś - nie można wywracać życia dziecka do góry nogami i kazać mu spędzać całych dni u rodzica, z którym przykładowo nie ma żadnej więzi, bądź wręcz źle się czuje w jego towarzystwie, czy się go boi.

Powyżej poruszyliśmy dwie skrajne sytuacje. 16-latek, który nie chce utrzymywać kontaktu z ojcem alkoholikiem nie powinien nikogo dziwić. Jeżeli do tego dodamy jakiś czynnik w postaci przestępstwa popełnionego przez rodzica na szkodę dziecka otwiera nam się jasny i klarowny obraz sytuacji. Sąd nie powinien mieć problemu z interpretacją stanu faktycznego, analizując słowa dziecka może samodzielnie ocenić jego reakcje, emocje, spójność wypowiedzi. Ale co w przypadku 7 latka alienowanego przez jednego z rodziców? Tu sytuacja kształtuje się zgoła odmiennie. Po pierwsze dziecko w tym wieku z całą pewnością nie jest osobą, której słowa można traktować jako prawdę absolutną i wynik dogłębnej analizy uwzględniającej wszelkie aspekty i niuanse problemu. Mówiąc najbardziej wprost – w wielu przypadkach będzie przedstawiać rzeczywistość w sposób emocjonalny, uwzględniający aktualne potrzeby, bez szerszej analizy i kontekstu. Jeżeli będzie obrażony na mamę zostanie zapytany czy chce się z nią spotkać to w wielu przypadkach odpowie, że „najlepiej to już nigdy w życiu”. Ten sam 7 latek po chwili refleksji i odczuwając tęsknotę może rozpłakać się i rozpaczliwie wołać mamę, aby ta go przytuliła. Idąc dalej - emocjami dziecka można łatwo manipulować. Pod wpływem rodzica może z dużą dozą przekonania mówić o czymś, o czym tak naprawdę nie ma pojęcia, jednakże tak zasłyszał i to uznaje za prawdę. Małoletni, któremu konsekwentnie będziemy powtarzać, że tata go nie kocha w pewnym momencie stwierdzi, że nie chce spotykać się z ojcem, gdyż ten go nie kocha. Jak w takiej sytuacji zareagować ma sąd? Czy sąd może w oparciu o własną intuicję oceniać które dziecko mówi prawdę a które konfabuluje? Które dziecko przedstawia świat tak jak go widzi a które powtarza wtłoczone myśli swojego rodzica? Z całą pewnością sędziowie wydziałów rodzinnych są osobami z wyjątkowo rozwiniętą intuicją i wrażliwością społeczną. Czy jednak prawo może opierać się na ślepym zaufaniu w intuicję człowieka i jego wyczucie? Zdaje się być to założeniem nader śmiałym, dlatego też ustawodawca przewidział, że w razie potrzeby sąd winien posłużyć się przy wysłuchaniu pomocą biegłego psychologa. Jego obecność podczas wysłuchania może

bowiem oceniać nie tylko literalną treść wypowiedzi dziecka, ale też jego mimikę, gestykulację, całokształt zachowania. Czasami prosty komunikat wyrażony przez dziecko może mieć zupełnie inne znaczenie. Dziecko bowiem może nauczyć się, niczym wierszyka w szkole, tego co ma powiedzieć. Nie jest jednak hollywoodzkim aktorem i zapewne nie będzie w stanie odegrać oscarowej roli zachowując pokerową twarz przez cały czas wysłuchania.

Proszę wyobrazić sobie teraz następującą sytuację - jesteście Państwo sędziami, którzy mają wysłuchać małoletniego w sprawie o uregulowanie kontaktów z jednym z rodziców. Uznaliście Państwo, że dziecko jest zdrowe, prawidłowo się rozwija, jest też w takim wieku, że może swobodnie komunikować swoje myśli i rozsądne życzenia. Jak więc teraz zabrać się do pracy? Czy celem wysłuchania dziecka należy wyznaczyć termin posiedzenia na sali rozpraw? A może żeby wyjść naprzeciw potrzebom dziecka należałoby pojechać do jego domu, żeby dopiero tam porozmawiać z nim w spokojnych, stwarzających mu poczucie bezpieczeństwa warunkach? Czy na wysłuchanie należy założyć toge, żeby podkreślić wagę wydarzenia i jego znaczenie na tyle, żeby dziecko miało świadomość, że jego zdanie nie jest tylko słowami rzuconymi na wiatr? A może sędzia powinien poszukać w swojej garderobie ubrania, które nie będzie w żaden sposób onieśmielać dziecka? Niektóre z powyższych pytań mogą brzmieć wręcz groteskowo, jednakże kwestia przygotowania czynności wysłuchania dziecka została szczegółowo opisana w przepisach, uwzględniając również powyższe kwestie. Otóż zgodnie z KPC i Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości wysłuchanie powinno odbyć się poza salą sądową i poza gabinetem sędziego. Najczęściej będzie to tzw. przyjazny pokój, który w zależności od lokalnych zwyczajów może być również potocznie nazywany „błękitnym lub niebieskim pokojem”. Abstrahując od terminologii winno być to pomieszczenie przytulne, dostosowane do potrzeb dzieci, szczególnie tych najmłodszych. Mając na uwadze również to, że wysłuchanie może dotyczyć dzieci z różnymi zaburzeniami, dysfunkcjami czy problemami poznawczymi pomieszczenie powinno być w kolorystyce stonowanej, jednakże jasnej. Pomieszczenie powinno mieć możliwość zmiennej regulacji natężenia światła oraz być wyposażone w akcesoria adekwatne do potrzeb dzieci. Wszystko to oczywiście ma na celu stworzenie komfortowych warunków dla dziecka. Takich, w których będzie się ono czuć bezpiecznie i swobodnie. Nadal musimy pamiętać, że dziecko „może” a nie „musi”. Małoletni z zaburzeniami ze spektrum autyzmu





lub niepełnosprawnością intelektualną powinno mieć możliwość obejrzenia miejsca wysłuchania na terenie sądu co najmniej dwa dni przed terminem tego wydarzenia. Podczas tego spotkania nie używa się stroju urzędowego. Po raz kolejny trzeba podkreślić - w wysłuchaniu dziecka nie chodzi o komfort rodziców czy nawet powagę sądu. Toga więc nie stanowi symbolu o wadze tak doniosłej jak zwykle. Dla komfortu dziecka należy z niej zrezygnować, mając świadomość tego, że widok dorosłego w długiej, czarnej pelerynie, z ogromnym, masywnym łańcuchem przywoływać będzie w dziecku zapewne obraz kogoś kogo należy się obawiać a nie rozmawiać jak „z ciocią” lub „z wujkiem”- szczerze, spokojnie, otwarcie.

Jesteśmy już w specjalnym pokoju, w którym znajduje się również małoletni. Co teraz? Czy jest jakaś procedura „otwarcia” rozmowy, formułka, którą należy wygłosić, magiczna recepta na zdobycie zaufania dziecka? Na wstępie należy zauważyć, że w przypadku, gdy tego samego dnia zaplanowano wysłuchanie rodzeństwa, winno być ono przeprowadzane po kolei, nie zaś wspólnie. Zasadą jest, że sąd rozmawia z jednym dzieckiem. Wydaje się to być oczywiste - większa ilość dzieciaków w pokoju z całą pewnością nie sprzyjałaby spokojnej rozmowie i szczerym wypowiedziom, a o to przecież chodzi. Jako sąd rozpoczynając rozmowę powinniśmy pozwolić dziecku na swobodne zapoznanie się z pomieszczeniem, być może dać mu chwilę na oswojenie się z miejscem. Następnie prostym i zrozumiałym językiem należy wyjaśnić dziecku cel spotkania, zasady wysłuchania i omówić prawo do odmowy udziału w tej czynności. Dziecko musi mieć świadomość tego, że zawsze może się wycofać a jego słowa, mimo że ważne - nie oznaczają, że orzeczenie kończące stanowić będzie prostą konsekwencję tego co powie.

Zadając pytania należy dbać o to, żeby posługiwać się językiem prostym i zrozumiałym. Jak zapewne każdy z czytelników zdaje sobie sprawę - wielu dorosłych przeraża sama myśl o skomplikowanych prawniczych formułach, sloganach, słowach o dziwnej wymowie i jeszcze dziwniejszym znaczeniu. Co dopiero czuje dziecko? Małoletni nie uchwyci różnicy między wysłuchaniem a przesłuchaniem, postanowieniem a wyrokiem, nie interesuje go czy od orzeczenia można złożyć apelację, zażalenie czy kasację. Dziecko potrzebuje jasnego komunikatu na temat tego co sąd od niego oczekuje i w jakim temacie chce poznać odpowiedzi. Pytanie więc powinny być krótkie, zwięzłe, niesugerujące odpowiedzi. Sąd powinien w toku całej rozmowy

wystrzegać się sformułowań, które mogłyby sugerować dziecku odpowiedzi, który z rodziców w oczach sądu jest tym „dobrym” czy „złym”.

Sąd powinien zatem obserwować nie tylko treść wypowiedzi, ale również postawę małoletniego, a w przypadku wystąpienia oznak wyczerpania rozmową, znużenia czy braku chęci jej kontynuowania – niezwłocznie ją przerwać.

Na zakończenie wysłuchania sąd powinien przeprowadzić z dzieckiem jeszcze krótką, luźną rozmowę na temat niekoniecznie związany z przedmiotem spotkania. Może ona dotyczyć szkoły, zainteresowań czy planów na wakacje. Temat jest tu w zasadzie dowolny. Chodzi o to, żeby dziecko już po wysłuchaniu miało przestrzeń do uspokojenia się, wyciszenia, oderwania myśli od przedmiotu wysłuchania. Cały czas należy konsekwentnie powtarzać - dążymy do tego, żeby dziecko w miarę możliwości opuściło sąd z uśmiechem na ustach, a na pewno nie wspominało wysłuchania jako czegoś traumatycznego.

Na obecnym etapie naszego omówienia właściwie zakończyliśmy wysłuchanie, jednakże praca sądu jeszcze się nie kończy. Sąd musi bowiem pamiętać, że z przebiegu wysłuchania sędzia ma obowiązek sporządzenia notatki służbowej. Jednym z powodów,





dla których należy sporządzić dokument jest to, że wysłuchanie nie jest nagrywane ani w formie audio ani video. Idąc dalej, notatka z wysłuchania winna być zabezpieczona w taki sposób, ażeby strony postępowania nie mogły zapoznać się z jej treścią. Od samego początku zależy nam bowiem na tym, żeby małoletni swobodnie powiedział o tym co myśli w sprawie a logika nakazuje zakładać, że dziecko nie będzie szczere obawiając się reakcji rodzica. Sąd dba również w ten sposób o interes dziecka, tak aby nie poniosło ono w żadnym znaczeniu negatywnych konsekwencji swoich słów, nawet w formie przypadkowego komentarza z ust rodzica. Finalnie więc sąd nie może opowiadać o przebiegu wysłuchania, komunikować stronom treści zasłyszanych z ust dziecka. Wszystko to co dzieje się w przyjaznym pokoju można porównać do swoistej spowiedzi, objętej absolutną tajemnicą. Tylko sąd ma prawo wiedzieć co powiedziało dziecko i tylko sąd winien wyciągać na tej podstawie wnioski.

Podsumowując powyższe – wysłuchanie jest bardzo ciekawym narzędziem, które ma dać głos dzieciom w postępowaniach ich dotyczących. Ustawodawca wychodzi z założenia, że dziecko ma prawo wyrazić swoją wolę, która powinna być uwzględniona. Z drugiej jednak strony stwarza wiele mechanizmów zabezpieczających przed zatraceniem się w słusznej idei, która może mieć zgubne skutki. Mimo wszystko musimy bowiem pamiętać, że to my jako dorośli jesteśmy odpowiedzialni za świat jaki kreujemy i tworzymy naszym dzieciom. Małoletni muszą mieć prawo wypowiedzi, ale my jako dorośli musimy te wypowiedzi weryfikować. Dlatego też wysłuchanie stanowi narzędzie pomocnicze dla sądu, które nigdy nie może jednak substytuować dogłębnej analizy każdego, indywidualnego przypadku.

Relacja z konferencji pt. „Interdyscyplinarne Wsparcie Dziecka i Rodziny”

W dniu 10 kwietnia 2025 roku w Kamienicy Deskurów w Radomiu odbyła się konferencja pt. „Interdyscyplinarne Wsparcie Dziecka i Rodziny”. Wydarzenie zgromadziło wielu specjalistów pracujących na co dzień z dziećmi i rodzinami – przedstawicieli sądownictwa, kuratorów, psychologów, pedagogów oraz pracowników instytucji pomocowych.

Konferencja rozpoczęła się rejestracją uczestników, po której nastąpiło uroczyste otwarcie oraz wystąpienia wprowadzające. W trakcie spotkania omówiono wiele istotnych tematów, m.in. wpływ stylu życia kobiety na przebieg ciąży, rolę sądu opiekuńczego, funkcję kuratora sądowego, a także alternatywne formy wsparcia dzieci i młodzieży, takie jak domy usamodzielnienia, ośrodki adopcyjne czy pedagogika uliczna. Poruszono także problem kryzysów wśród nastolatków oraz budowania więzi z dzieckiem jako elementu profilaktyki i wsparcia rozwoju.



Agnieszka Walczyk
Kurator specjalista
Sąd Rejonowy w Radomiu
MOZ Radom

Uczestnicy mieli również okazję wysłuchać występu chóru Kantylena z Publicznej Szkoły Podstawowej w Makowcu, który uświetnił wydarzenie artystycznym akcentem. Konferencja zakończyła się podsumowującą dyskusją i wspólną refleksją nad dalszymi kierunkami działań wspierających dziecko i rodzinę.

Wydarzenie zostało sfinansowane ze środków z budżetu Gminy Miasta

Radom. Organizatorami konferencji byli: Gmina Miasta Radom, Stowarzyszenie „Słoneczny Dom”, Mazowieckie Centrum Pomocy Rodzinie, Wojewódzki Ośrodek Adopcyjny, Dom Dziecka „Słoneczny Dom” oraz Zespół Kuratorskiej Służby Sądowej Wykonujący Orzeczenia w Sprawach Rodzinnych i Nieletnich Sądu Rejonowego w Radomiu.

Partnerem konferencji był MOZ OZZKS SO w Radomiu.







Seminarium kuratorskie Kuratorska Służba Sądowa – Wyzwania i Rozwiązania

W dniu 11 czerwca 2025 r. z inicjatywy zarządu Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Okręgu Bydgoskiego OZZKS, we współpracy z bydgoską uczelnią wyższą – Uniwersytetem im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ściślej Katedry Profilaktyki Resocjalizacyjnej, doszło do organizacji seminarium poświęconego wyłącznie kuratorskiej służbie sądowej. W naszym zamierzeniu wydarzenie miało kilka celów, które po informacjach zwrotnych od kuratorów i studentów miejscowej uczelni zostały spełnione:

1) Promocyjny – popularyzacja zawodu kuratorskiego jako przyszłej ścieżki zawodowej dla studentów. Temu przede wszystkim służyło wystąpienie Kuratora Okręgowego Rafała Łukomskiego – „Aplikacja kuratorska drogą do zawodu kuratora sądowego”.

2) Teoretyczny – praktyczny. Tutaj bardzo ciekawe wystąpienia kadry naukowej (mające jednak również ogromne poparcie doświadczeniem praktycznym):

- dr Robert Rejniak z tematem - „Kiedy nie chcą a potrzebują” - nowe wyzwania dla kuratorów sądowych w motywowaniu podopiecznych i rodzin do udziału w programach terapeutycznych i profilaktycznych”
- dr hab. Jacek Szczepkowski z tematem wystąpienia - „Kuratela - praca czy współpraca z klientami?”
- dr Karolina Goede z ciekawymi badaniami na temat - „Dostępność Kuratorskiej Służby Sądowej względem osób skazanych ze szczególnymi potrzebami - raport z ogólnopolskich badań naukowych”

3) Związany z bezpieczeństwem pracy kuratora – tu bardzo dynamicznie zaprezentował temat - „Bezpieczeństwo i zachowanie w kontaktach z psami” specjalista z bardzo bogatym doświadczeniem pan Tadeusz Karnicki;

4) Praktyczne poruszenie aktualnych problemów z jakimi mierzy się kuratorska służba sądowa. W tej części zamysłem było poruszenie wybranego problemu z każdego z pionów kuratorskich. Ważne było dla nas by prelegentami były osoby mające w tym zakresie doświadczenie praktyczne, a więc kuratorzy.

W części związanej z pionem rodzinnym z tematem na czasie, czyli odebraniem małoletniego zmierzyla



Paweł Basiński

Kurator specjalista

Sąd Rejonowy w Bydgoszczy

MOZ Bydgoszcz

Członek Zarządu OZZKS

się wieloletnia, była kuratorka i była przewodnicząca OZZKS Aleksandra Szewera – Witkiewicz w temacie wystąpienia - „Między systemem a doświadczeniem. Odbiór dziecka z perspektywy instytucji, rodzica i dziecka. Analiza potrzeb informacyjnych, emocjonalnych i relacyjnych rodziców oraz dzieci w sytuacji odebrania z rodziny - w świetle doświadczeń samotnych matek, dokumentów i obserwacji praktycznych. Propozycje możliwych zmian systemowych”.

Natomiast w zakresie pionu dla dorosłych temat - „Problematyka i wyzwania

dla kuratora przy wykonywaniu kary ograniczenia wolności” prezentowana była przeze mnie, to jest kuratora zawodowego do spraw karnych.

W tym miejscu chciałbym podziękować uczestnikom seminarium za liczne przybycie, prelegentom za ciekawe wystąpienia oraz uczelni za „gościnę”.

Wydaje mi się, że kontynuacja takich przedsięwzięć ma sens i mam nadzieję, iż będzie z udziałem MOZ Bydgoszcz.





Nowe ośrodki kuratorskie w okręgu sosnowieckim – ważny krok dla sądów i kuratorów

8 maja 2025 roku w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, z inicjatywy Kuratora Okręgowego, odbyła się Konferencja Organizacyjna związana z planowanym utworzeniem sieci ośrodków kuratorskich przy wszystkich sądach rejonowych naszego okręgu. To ważne wydarzenie zgromadziło prezesów i dyrektorów sądów, sędziów rodzinnych, asystentów oraz kuratorów zawodowych – czyli osoby, które na co dzień dbają o sprawne funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Gościem specjalnym spotkania była Pani Ewa Schneider - główny specjalista Wydziału Kurateli w Departamencie Wykonywania Orzeczeń i Probacji z Ministerstwa Sprawiedliwości, która opowiadała o tym, jak tworzyć i wspierać ośrodki kuratorskie. Przedstawiła tryb powoływania i zasady działalności ośrodków kuratorskich oraz możliwości związane z projektem: Przeciwdziałanie Zjawisku Przestępczości Nietletnich, finansowanym w ramach krajowej Strategii Rozwoju Kapitału Ludzkiego na lata 2020–2030.

Dlaczego to takie ważne? Dotychczas w całym okręgu sosnowieckim działał tylko jeden ośrodek kuratorski – przy Sądzie Rejonowym w Sosnowcu. Teraz sytuacja ma się zmienić, w zasadzie już się zmieniła. W tym roku uruchomione zostały kolejne jednostki. Z dniem 1 sierpnia 2025 roku powołany został Ośrodek Kuratorski przy Sądzie Rejonowym w Dąbrowie Górniczej, a z dniem 1 października 2025 roku oficjalnie został powołany Ośrodek Kuratorski przy Sądzie Rejonowym w Zawierciu.



Agnieszka Gawor
Kurator Okręgowy
Sąd Okręgowy w Sosnowcu

W przyszłym roku jest duża szansa na otwarcie kolejnych ośrodków. Podjęte działania zmierzają do tego by każdy sąd rejonowy w naszym okręgu miał swój ośrodek.

Atmosfera konferencji była bardzo pozytywna, pełna zaangażowania i wiary w powodzenie projektu. Uczestnicy zgodnie podkreślali, że to duży krok w kierunku rozwoju lokalnej kurateli sądowej i budowy silniejszego systemu wspierającego sądy rodzinne. Podkreślano, że dzięki temu rozwiązaniu kuratorzy zyskają realne narzędzia do działania, a

sądy – partnera, który wesprze je w realizacji orzeczeń i działań wychowawczych wobec nieletnich.

Zorganizowanie tej konferencji nie było jednak dziełem przypadku. Poprzedzone zostało licznymi (przez okres ponad roku) rozmowami z prezesami sądów rejonowych i kuratorami zawodowymi, podczas których analizowano możliwości i potrzeby poszczególnych jednostek oraz realne wyzwania, zwłaszcza organizacyjne, stojące przed kierownictwem sądów i kuratorami. To dzięki tej wcześniejszej wymianie doświadczeń konferencja miała praktyczny charakter i jasno nakreślony kierunek działań. Należy pamiętać, iż rozwój sieci ośrodków kuratorskich ma kluczowe znaczenie nie tylko dla sprawnego wykonywania orzeczeń, ale również dla wzmocnienia profilaktyki społecznej i wspierania rodzin w kryzysie. Ośrodki kuratorskie stanowią bowiem ważne ogniwo pomiędzy sądem, rodziną a środowiskiem lokalnym, ułatwiając skuteczną resocjalizację nieletnich.





Agresja reaktywna

Szkolenie z wykorzystaniem technologii wirtualnej rzeczywistości

Co będzie ostatnią kroplą, która przeleje czarę goryczy?

Po ukończeniu pierwszego szkolenia z zakresu agresji reaktywnej trafiłam na film „Ostatnia kropla” w reżyserii Tylera Perry’ego z 2025 roku. Główna bohaterka, Janiyah (Henson), to samotna matka kilkulatniej córeczki chorej na astmę, zmagająca się z ubóstwem i permanentnym niepokojem. W ciągu jednego dnia zderza się z wieloma niepowodzeniami. Produkcja dokładnie obrazuje, co wpływa na wystąpienie uczucia frustracji, stanowiącej załazek agresji. W jaki sposób reakcje drugiego człowieka mogą ją zminimalizować lub wywołać jeszcze silniejszą reakcję agresywną. Jak ważne staje się nawiązanie zaufania w trakcie interwencji, by wyciszyć emocje tej osoby i zakończyć wybuch, zanim doprowadzi do większego nieszczęścia. Wbrew przekonaniom agresja reaktywna może dotyczyć każdego człowieka.

W swojej pracy zawodowej spotykam się z nieprzewidywalnością, impulsywnością, niestabilnością osób skazanych/ukaranych. Zaczyna się to również intensyfikować w sferze życia publicznego.

Zastanówcie się przez chwilę, w jakich sytuacjach mieliście okazję obserwować, bądź doświadczyć agresywnej postawy drugiej osoby. Oczekiwanie w kolejce, które zakończyło się nagłą awanturą. Głośnie trąbienie oraz wyzviska na drodze, sfinalizowane wyjściem mężczyzny z samochodu i grożeniem drugiemu kierowcy. Krzyki w pokoju kuratora po przekazaniu skazanemu decyzji



Justyna Karolak
kurator specjalista
Sądu Rejonowego w Elblągu
MOZ Elbląg

o udzieleniu niższej niż się spodziewał, niż mówili koledzy w zakładzie karnym, pomocy postpenitencjarnej.

Co Was alarmowało, że gwałtowna fala się zbliża? Jakie emocje w Was to wywołało? Jakie podjęliście działania?

Nie wszystkie sytuacje, jakie zdarzyły mi się w pracy i poza nią, były dla mnie czytelne. Mówiąc TAK dla projektu VR4EACT (Reducing Reactive Aggression through Virtual Reality”) Redukcja agresji reaktywnej poprzez wirtualną rzeczywistość, chciałam zrozumieć, co kryje się za gwałtownością zachowania, a czego jeszcze nie wiem. Jakie techniki mogą ograniczyć ich występowanie oraz nauczą mnie bardziej właściwej reakcji, by uniknąć eskalacji agresji. Przecież skazani wychodząc pobudzeni po rozmowie z kuratorem, nie zawsze kierują pretensje w jego stronę z obawy przed konsekwencjami. Potrafią natomiast wyładowywać swoje emocje na najbliższych, na Pani w sklepie, czy innym kierowcy.

W związku z prośbą Polskiej Platformy Bezpieczeństwa Wewnętrznego o wsparcie w stworzeniu dwóch z trzech modułów szkolenia e-learningowego do projektu VR4REACT odszukałam oraz przeczytałam liczne publikacje naukowe (polskie oraz zagraniczne) poparte badaniami. Zapoznałam się z technikami deeskalacji konfliktów oraz metodami rozładowywania napięcia. W efekcie zostało opracowane szkolenie e-larningowe, scenariusze do gogli VR (6 przeznaczonych dla





osadzonych oraz 3 dla funkcjonariuszy służby więziennej). Faktycznie w oryginalnym wydaniu projekt jest przeznaczony dla Służby Więziennej i osadzonych. W Polsce przyjęto odmienną praktykę jego wdrożenia, wynikającą chociażby doświadczenia z projektu MIRAD, wskazującego na wartość dodaną, jaką uzyskuje się przy szkoleniu interdyscyplinarnym. Jak wskazał Łukasz Kielban z PPBW jako partner projektu (<https://ppbw.pl/szkolenia-vr-sluzb-projekt-vr4react/>), w VR4REACT skupiono się głównie na zastosowaniu technologii wirtualnej rzeczywistości w systemie penitencjarnym. Warto jednak pamiętać, że projekt jest skierowany nie tylko do osadzonych, lecz także do osób pozostających pod kuratelą sądową oraz funkcjonariuszy więziennych, kuratorów, których problem agresji reaktywnej również może dotyczyć. Projekt został oparty na naukowym raporcie: *Theoretical Framework on Risk & Reactive Aggression & the Relation with Pro-social Skills*.

Dzięki Polskiej Platformie Bezpieczeństwa Wewnętrznego udało się w Polsce zorganizować dwa treningi stacjonarne, do których zostali zaproszeni funkcjonariusze służby więziennej oraz kuratorzy zawodowi dla dorosłych. Warsztaty odbyły się na terenie Ośrodka Szkolenia Służby Więziennej w Suchej pod pieczę Komendanta mjr Justyny Kosickiej oraz w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kulach pod pieczę ówczesnego Komendanta ppłk. Cezarego Mecwaldowskiego, który był współprowadzącym.

Po ich zakończeniu mogliśmy wyciągnąć wnioski. Wiedza o agresji reaktywnej, jej podłożu jest niezależna od profesji. To, co ją różni, to zachowanie osób osadzonych oraz osób skazanych z racji środowisk, w jakich przebywają. Połączenie w szkoleniu obu służb pozwoliło na wymianę doświadczeń zawodowych, praktyk stosowanych w swoim miejscu pracy, co przekładało się na uzyskanie szerszej perspektywy w zakresie oddziaływań w temacie agresji reaktywnej. Szkolenia o tej tematyce, w trybie interdyscyplinarnym są potrzebne.

Zastosowanie technologii VR pozwoliło na skorzystanie z dobrodziejstw, jakie ta forma pracy oferuje. VR pozwala na tworzenie realistycznych scenariuszy w bezpiecznych i kontrolowanych warunkach. Człowiek mierzy się z trudnymi sytuacjami, ale bez konieczności bezpośredniej konfrontacji. Może wybrać różne warianty swojego zachowania i poznać konsekwencje, które za każdym z nich idą. Technologia umożliwia lepsze przyswajanie wiedzy. Nauka przez doświadczenie



i zaangażowanie wielu zmysłów jest znacznie bardziej efektywne niż tradycyjne metody. Daje szansę na powtarzanie scenariuszy i wyrobienie nowych nawyków postępowania, przy jednoczesnym braku ponoszenia dodatkowych kosztów. Praca z VR może uruchomić dodatkową motywację oraz zaangażowanie. Szkolenia VR są często postrzegane jako nowoczesne i ciekawe, co zwiększa motywację pracowników do udziału w nich i wpływa pozytywnie na chociażby wypalenie zawodowe. Scenariusze pozwalają rozwinąć kompetencje społeczne, a w tym przypadku poprzez możliwość rozpoznawania sygnałów agresji i zastosowania technik deeskalacji konfliktu, poprzez kontrolę emocji i metod zarządzania stresem. Regularne ćwiczenia budują odporność psychiczną oraz pewność siebie, utrwalają zdobyte umiejętności. Praca z goglami VR ogranicza lęki, które występują w trakcie pracy grupowej. Nie każdy jest gotowy na interakcję, dzielenie się swoimi refleksjami w obawie, że np. zostanie zlekceważony, wyśmiany. Celem podsumowania podzielę się wypowiedziami ze szkolenia VR4REACT uczestników (pracowników oraz osadzonych) z różnych państw:

„W wirtualnej rzeczywistości nie możesz uniknąć wykonania zadania. Nie możesz chować się za kimś innym, czekać, aż ktoś inny zareaguje i wykona pracę, ale musisz być uważny, zaangażowany i rozwiązać sytuację,





z którą się zmagasz”. – osadzony z Rumunii.

„Dzięki tej aplikacji nauczyłem się, że negocjacje/kompromis są najwłaściwszą metodą rozwiązywania problemów. Nauczyłem się również medytacyjnych ćwiczeń oddechowych służących radzeniu sobie ze stresem”. – osadzony z Turcji.

„Ten program może nam pomóc w codziennej pracy, kiedy zmagamy się z podobnymi sytuacjami wewnątrz zakładu ” – uczestnik z Portugalii

„Wykorzystanie gogli wirtualnej rzeczywistości ma ogromny potencjał w środowisku więziennym i może zostać rozszerzone na inne aspekty, takie jak szkolenie personelu więziennego po rozpoczęciu pracy. Oznacza to, że jako narzędzie może ono zastąpić książki i pomóc w nauce postępowania w więzieniu”. – funkcjonariusz z Hiszpanii.

„Jako pedagog uważam, że tworzenie bezpiecznego środowiska jest ściśle powiązane z innowacyjnymi technikami, takimi jak wykorzystanie rzeczywistości wirtualnej”. – pedagog z Północnej Macedonii.

“Nigdy nie sądziłem, że w taki sposób można użyć wirtualną rzeczywistość. Pozwoliło mi to zmierzyć się z trudnymi emocjami bez konsekwencji w prawdziwym świecie. Nauczyłem się zatrzymywać, oddychać i myśleć przed reakcją, co było dla mnie od dawna trudne. To szkolenie dało mi nadzieję na nową, inną przyszłość”. – osadzony z Mołdawii.

“Szkolenie to inwestycja w rozwój osobisty i społeczny. Pomaga zrozumieć i kontrolować agresywne zachowania, co przekłada się na lepsze relacje z innymi, zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym.” – funkcjonariusz z Polski.

W ciągu badań wskazano, że programy wykorzystujące VR są silnie wspierane w literaturze psychologicznej dotyczącej zaburzeń zachowania. VR jest wykorzystywane jako skuteczne narzędzie terapeutyczne w celu zmniejszenia częstotliwości i intensywności gniewu, rozwijają mechanizmy samoregulacji. Scenariusze oparte na VR mają tendencję do znacznego zmniejszenia recydywy związanej z przemocą. VR prowadzi jednostki do rozpoznania kontekstów, w których wystąpiła agresja (tj. wyzwalaczy). (Ticknor, 2018; Dellazizzo et al., 2019; Papalia et al., 2019).

Mam przekonanie, poparte przeszło 20-letnim doświadczeniem, że wiele osób skazanych chce się zmienić. W toku wzrastania nauczyli się niewłaściwych form reagowania na stres, sytuacje konfliktowe. W przypadku zwiększających się problemów często rozwiązywali je siłą. Programy prowadzone na terenie

zakładów karnych nie są wystarczające. Istnieje potrzeba ich kontynuowania w warunkach probacji w sposób systemowy. Incydentalność nie pozwoli nam zbudować niższego wskaźnika recydywy a wyższego w zakresie zmiany w kierunku zachowań pożądanych społecznie. Jako novum uruchamiany jest trening z zakresu podstawowych umiejętności korekcyjnych z wykorzystaniem wirtualnej rzeczywistości dedykowany dla probacji. Zostanie wprowadzony w życie za sprawą projektu „VR dla resocjalizacji”, realizowanego wspólnie z Probatio Service w Chorwacji i BeCure z Niemiec. Podręcznik Core Correctional Skills stworzył dobrze znany środowisku kuratorskiemu dr Ion Durnescu z Rumunii. Za pośrednictwem takich organizacji pozarządowych jak Polska Platforma Bezpieczeństwa Wewnętrznego możemy mieć choć cień nadziei na ich realizację w Polsce w przyszłości.

Skuteczne przeciwdziałanie agresji reaktywnej wymaga współpracy wielu podmiotów: Służby Więziennej, kuratorów, psychologów, terapeutów uzależnień, lekarzy oraz organizacji pozarządowych. Tylko podejście holistyczne, uwzględniające zarówno czynniki psychologiczne, społeczne, jak i środowiskowe, może realnie zmniejszyć ryzyko przemocy i poprawić resocjalizację skazanych.

Projekt VR4REACT został uznany za ważny ze względu na innowacyjny charakter i tym samym wszystkie działania zaplanowane w jego ramach w Polsce zostały objęte honorowym patronatem Wiceministry Sprawiedliwości Pani Marii Ejchart. Czas projektu dobiegł końca w sierpniu 2025.

W razie chęci skorzystania ze szkolenia e-learningowego macie taką możliwość poprzez skontaktowanie się z Magdą Okuniewską Starszym Specjalistą ds. Realizacji Projektów pod adresem magda.okuniewska@ppbw.pl . Dzielę się z Wami również podsumowaniem projektu w Polsce:

Podsumowanie szkolenia w AŚ w Elblągu -

<https://www.linkedin.com/feed/update/urn:li:activity:7359126356741246977/>

Podsumowanie szkolenia w ZK w Nowym Sączu -
<https://www.linkedin.com/feed/update/urn:li:activity:7356246449744977920/>

Podsumowanie VR4REACT w Polsce -
<https://www.linkedin.com/feed/update/urn:li:activity:7365722231261257729/>

Autorzy zdjęć: Natalia Kryger i Łukasz Kielban





Yellow Ribbon Run w Polsce!

30 września i 1 października br. we Wrocławiu odbyły się wydarzenia pierwszej polskiej edycji Yellow Ribbon Run. Tym samym Polska dołączyła do międzynarodowej sieci tej dynamicznie rozwijającej się inicjatywy. Byłem jednym z inicjatorów przeniesienia YRR na grunt Polski i koordynatorem premierowego spotkania. Z radością dzielę się z czytelnikami MOZ-aiki relacją z tego wydarzenia i przybliżam założenia projektu.



Grzegorz Miśta
Dyplomowany kurator specjalista
Sąd Rejonowy w Trzebnicy
MOZ Wrocław

Czym jest Yellow Ribbon Run?

Yellow Ribbon Run zrodził się w Singapurze i ma swoje korzenie w inicjatywie Yellow Ribbon Project, zapoczątkowanej w 2004 roku przez sieć Community Action for the Rehabilitation of Ex-Offenders (CARE). Celem biegu, który jest symboliczną formą kampanii społecznej, jest wspieranie osób powracających do społeczeństwa po odbyciu kary pozbawienia wolności.

Żółta wstążka symbolizuje wiarę w drugą szansę i pomoc w resocjalizacji. Inspiracją dla użycia żółtej wstążki jako symbolu powrotu do społeczeństwa było wydarzenie, które miało miejsce w 1979 r. w USA. Wówczas Penne Laingen zawiązała dużą żółtą wstążkę wokół drzewa w swoim ogrodzie, by wesprzeć swojego męża, który był jednym z zakładników w Iranie. Po jego uwolnieniu w 1981 roku symbol ten stał się publiczną pamiątką. Często wykorzystywany jest w kulturze jako symbol wiary tych, którzy oczekują na powrót zaginionego.

Uruchomiony w 2004 roku w Singapurze Fundusz Żółtej Wstążki (YRF) był pierwszym krajowym funduszem charytatywnym w całości poświęconym opracowywaniu i wdrażaniu programów resocjalizacji i reintegracji dla osadzonych oraz byłych przestępców, a także programów wsparcia rodzin w celu wzmocnienia więzi rodzinnych osadzonych i byłych przestępców. W 2005 roku odbył się w Singapurze pierwszy Marsz Żółtej Wstążki, w którym wzięło udział 14 000 osób. Pierwszy singapurski Bieg Żółtej Wstążki odbył się natomiast 6 września 2009 roku i zgromadził ok. 6 500 biegaczy.

Projekt Yellow Ribbon od początku inspirował inne kraje. Wydarzenia pod tą marką odbywają się w Nigerii, na Fidżi, w Australii i na Filipinach. W 2016 roku projekt trafia za sprawą Gabrieli Slovakowej do Czech i dynamicznie rozwija się tam jako kooperatywa służby więziennej, służby kuratorskiej i organizacji pozarządowych. W 2025 roku w jubileuszowej 10 edycji Yellow Ribbon Run wzięło udział ponad 1200 uczestników. Biegi Żółtej Wstążki odbyły się też już na Litwie i w Chorwacji. Do organizacji pierwszych edycji biegów przygotowują się Norwegia, Łotwa

i Rumunia.

Jak Yellow Ribbon Run trafił do Polski?

To korelacja dwóch czynników. Pierwszym był mój udział w organizowanym przez Annę Myślińską - była kurator sądową z Warszawy-Pragi, Białoleckim Biegu Wolności. To jedno z moich pierwszych w życiu zawodów biegowych i byłem wówczas w stanie przebiec zaledwie jedną nieco ponad 4-kilometrową pętlę trasy liczącej 13 kilometrów. Poznałem tam jednak wielu





zaangażowanych kuratorów sądowych, dla których połączenie biegania z intencją dedykowaną ważnej sprawie stanowiło instrument budujący relacje. Drugim czynnikiem - już stanowiącym bezpośrednią inspirację, były moje wizyty studyjne i konferencyjne w Czechach. Relacje z organizatorami czeskiego Yellow Ribbon Run, przede wszystkim Andreą Matouškovą - ówczesną dyrektorką Probační a mediační služba, zaowocowały dwukrotnymi startami w czeskiej edycji biegu. Wtedy zrodziło się marzenie o zorganizowaniu biegu w Polsce, które szczęśliwie udało się zrealizować.

Jak wyglądały przygotowania do wydarzenia?

Z jednej strony były bardzo trudne. Toczył się prawdziwy wyścig z czasem. Możliwość promocji biegu uzyskaliśmy niespełna trzy tygodnie przed jego startem. To ekstremalnie krótki czas w przypadku każdego wydarzenia, a co dopiero kiedy trzeba budować markę i jej rozpoznawalność od zera. Z tego powodu musieliśmy zrezygnować z niektórych planów, jak choćby kampania społeczna na terenie wrocławskiego rynku, inne musieliśmy ograniczyć. Jak na pierwszą edycję przyjęliśmy też bardzo ambitne założenia. Od razu organizowaliśmy de facto swoisty festiwal, gdzie wydarzeniu głównemu, jakim miał być bieg, towarzyszyć miało kilka równoważnych i stanowiących wyzwanie organizacyjne działań - pokaz spektaklu teatralnego, wystawa fotograficzna, przygotowanie i pokaz instalacji audio, koncert muzyczny. To wszystko musiało odbyć się w znacznym stopniu w plenerze - a zatem z uwzględnieniem aspektów pogodowych oraz w bardzo wąskiej przestrzeni czasowej, którą ograniczał głównie szybko zapadający już o tej porze roku zmierzch. Otrzymaliśmy wiele informacji, w tym również od

kuratorów sądowych, że gdyby wiedzieli wcześniej o wydarzeniu, z pewnością wzięli by w nim udział. I zapewnień, że w kolejnej edycji na pewno się pojawią.

Z drugiej strony od początku wokół idei zebrało się grono wspaniałych ludzi. Bardzo szybko wypracowaliśmy między podmiotami organizującymi i partnerami zrozumienie celów wydarzenia i wzajemne zaufanie. Wiele rzeczy działo się organicznie i naturalnie. Bazowaliśmy też na know how partnerów. Np. Dolnośląska Federacja Sportu i Młodzieżowe Centrum Sportu to bardzo doświadczeni organizatorzy wydarzeń sportowych, takich jak choćby Nocny Półmaraton Wrocławski. Stowarzyszenie Kobietostan tworzy natomiast grono profesjonalnych i zaangażowanych osób, które prowadzą wiele projektów o coraz większej skali i zasięgu. Mieliśmy bardzo duże wsparcie Aresztu Śledczego we Wrocławiu i Sądu Okręgowego we Wrocławiu. Ważną rolę odegrała też w początkach organizacji Yellow Ribbon Run Dolnośląska Rada do Spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym.

Należy też podkreślić rolę Ministerstwa Sprawiedliwości, które zabezpieczyło środki na realizację wydarzenia oraz osobiste zaangażowanie Wiceministry Sprawiedliwości Marii Ejchart, która sama wzięła udział w biegu, ale też przez całe wydarzenie była z jego uczestnikami.

A jak wyglądał pierwszy polski Yellow Ribbon Run?

To było wyjątkowe wydarzenie. Frekwencja była wspaniała, jak na pierwszą edycję. W biegu głównym wzięło udział 240 osób - reprezentujących zarówno osadzonych i ich rodziny, jak i funkcjonariuszy służby więziennej, kuratorów sądowych, sędziów, pracowników





ośrodków naukowych, instytucji samorządowych, organizacji pozarządowych, młodzieży szkolnej. Bardzo dużo radości sprawił nam udział w biegu młodzieży z Ośrodka Kuratorskiego nr 1 we Wrocławiu. Pięknie było obserwować ich przygotowania do biegu i zaangażowanie w jego trakcie. Drużyn kuratorskich było kilka, a wśród nich ekipy OZZKS i KRK. Sporo uczestników pojawiło się na pozostałych wydarzeniach. Na spektaklu teatralnym np. mieliśmy nadkomplet publiczności. Była to ostatnia szansa, żeby zobaczyć pokaz spektaklu „Lost Angeles” w wykonaniu aktorek - osadzonych z zakładu karnego w Turawie.

Osobna historia to Bieg Krasnala - wydarzenie adresowane do dzieci, w tym z rodzin osób odbywających karę pozbawienia wolności. Nie prowadziliśmy rejestracji na ten bieg, zatem do końca nie mieliśmy pewności, czy w ogóle ktokolwiek pojawi się na jego starcie. Okazało się, że niepotrzebnie się martwiliśmy. Dzieci pobiegły licznie i dostarczyły nam pięknych emocji.

Pogoda nie była naszym sprzymierzeńcem. Prognozy były znacznie lepsze, niż rzeczywistość. Na szczęście najgorsze oberwanie chmury pojawiło się już po biegu dzieci a skończyło w chwili rozpoczęcia biegu głównego. Deszcz zdecydowanie odcisnął swoje piętno na klimacie biegu. Ten był wyjątkowy, co widać na zdjęciach z wydarzenia. Żałujemy, że pogoda wpłynęła też niestety na frekwencję na koncercie Sama Alty'ego i jego zespołu. To uspaniali, zaangażowani społecznie i niezwykle utalentowani muzycy.

Drugiego dnia wydarzenia odbyła się debata o readaptacji społecznej - Yellow Ribbon Long Table. Wzięło w niej udział ponad 50 osób. Spotkanie to nie było rejestrowane. Nie ma po nim żadnego śladu - poza tym, który został w sercach uczestników. Było to wydarzenie absolutnie

zaskakujące, szczere, odważne, intymne, wzruszające. Chyba każdy wyszedł z niego zaskoczony i głęboko poruszony. Mieliśmy też okazję posłuchać świadectwa Siny Opalki - autorki wystawy fotograficznej „Until one day”. Swoje wystąpienie nt. sytuacji dzieci osób osadzonych miała również Ewelina Startek - wiceprezes zarządu organizacji Children of Prisoners Europe.

Czy będą kolejne edycje?

Mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli to potwierdzić. Yellow Ribbon Run w swoich założeniach ma być wydarzeniem cyklicznym. Pierwsza edycja potwierdziła, że jest to bardzo skuteczne narzędzie służące zarówno promocji idei readaptacji społecznej, jak i integrujące środowiska w nią zaangażowane. Posty o wydarzeniu miały w social mediach niemal 200 tys. wyświetleń. Impreza była transmitowana przez dwie telewizje ogólnopolskie. Wyemitowano kilka audycji radiowych i publikacji w prasie. Informacje o Yellow Ribbon Run pojawiały się przez ponad tydzień we wrocławskich autobusach i tramwajach oraz na słupach ogłoszeniowych. Cieszę się, że jako kurator sądowy mogłem się do tego w pewnym stopniu przyczynić. Mam nadzieję, że YRR może stać się dobrym zasobem dla kuratorskiej służby sądowej, w którym będziemy też mieli okazję pokazać nasze codzienne zaangażowanie na rzecz wspierania osób powracających do społeczeństwa. Zapraszam wszystkich do odwiedzenia profilu wydarzenia na stronie www.facebook.com/YellowRibbonPoland, gdzie znajdują się fotorelacje z imprezy. I jeszcze raz bardzo dziękuję wszystkim kuratorom, którzy wspierają projekt swoją obecnością i życzliwością.

Autorzy zdjęć: Jacek Urbanowicz, Paweł Cyrulik i Kazimierz Zdziebło





Yellow Ribbon Run z perspektywy uczestniczki

Wydarzenie warte uwagi i tego, aby ukradło się w coroczny kalendarz każdego kuratora. Na początku, zaznaczę, że naprawdę nie trzeba być biegaczem, mega sportowcem, aby wziąć w tym udział. Atmosfera tworzenia drużyny sztafetowej z kolegami i koleżankami jest zapowiedzią wspólnych emocji i wspomnień. Jednym z tegorocznych wspomnień na pewno będzie oberwanie chmury tuż przed startem! Byliśmy gotowi startować nawet ze spływającymi kroplami deszczu po twarzy! Na szczęście ciemne chmury deszczowe opuściły teren biegu i jedynym wspomnieniem po tym pozostała dosyć śliska nawierzchnia wokół wspaniałego zamku we Wrocławiu – Leśnicy. Ale, czy my kuratorzy nie radzimy sobie z takimi przeszkodami? Oczywiście, że sobie radzimy! Nam nic nie jest straszne!



Katarzyna Gulcz
Kurator specjalista
Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ
MOZ Gdańsk

Wspaniałe jest to, że czasami drużyny tworzą ludzie, którzy w dniu biegu dopiero się poznali! Tak było w przypadku sztafety OZZKS! Wsparcie i doping kolegów niósł do mety, a tak przyjaznej atmosfery, dawno nie widziałam! Wśród nas biegli uczestnicy sztafet składających się z młodzieży ośrodków kuratorskich, obecnych i byłych skazanych, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, funkcjonariusze służby więziennej i my kuratorzy. Współzawodniczyliśmy i dopingowaliśmy się nawzajem! Wszyscy w tym dniu byliśmy po prostu biegaczami!

Samo wydarzenie trwało dwa dni, podczas których działo się naprawdę wiele! Wszystko tworzyło niesamowitą atmosferę, były momenty wzruszeń i refleksji.

W tym biegu nie chodziło o to, aby być pierwszym, najszybszym. Myślę, że każdy z nas 2 kilometry pokonuje z lekkością w terenie. Także szybkim marszem, czy lekkim truchcikiem można pokonać swoją część sztafety. Uwiercie mi, że adrenalina towarzysząca formie drużynowej poniosłaby Was tak, że wielu z Was nie uwierzyłoby, jak szybko potrafi pokonać ten dystans! Otrzymanie medalu – dodam, że przepięknego - jest nagrodą, o którą warto powalczyć, bo otrzymuje w tym biegu każdy, kto ukończy swoją część sztafety!

Zdecydowałam się napisać moje wrażenia tylko z tej części. Mam za sobą wiele biegów, wiele medali, a także małych i większych osobistych rekordów. Nie będę ukrywać, że na żadnym biegu nie czułam takiej dumy z tego, że biegnę dla kogoś, po to, aby społeczeństwo zauważyło, że druga szansa, należy się każdemu, a właśnie my powinniśmy pokazać, że warto i należy o tym głośno mówić.

Mam nadzieję, że widzimy się za rok!!!





Siema! Kuratorzy na ASP

Czyli jak wymiar sprawiedliwości spotkał się z wolnością na Pol'and'Rocku

Festiwal Pol'and'Rock od lat jest nie tylko muzycznym świętem wolności i wspólnoty, lecz także przestrzenią do spotkań, wymiany doświadczeń i inspirujących dyskusji. Ważnym elementem tego wydarzenia są warsztaty Akademii Sztuk Przepięknych (ASP), gdzie obok znanych artystów, podróżników, naukowców czy działaczy społecznych, miejsce znajdują również instytucje publiczne, których działalność ma istotny wpływ na życie społeczne. Po raz trzeci, do grona uczestników ASP, dołączyła Kuratorska Służba Sądowa reprezentowana przez Krajową Radę Kuratorów, prezentując swoją rolę w polskim systemie wymiaru sprawiedliwości.

ASP to miejsce wyjątkowe – scena spotkań, na której można dyskutować o wszystkim: od sensu życia, przez muzykę, po wymiar sprawiedliwości. My – kuratorzy – dostaliśmy swoje pięć minut (a właściwie pięć dni) na pokazanie, że nasza praca to nie tylko kontrola i papiery, ale przede wszystkim ludzie. Pięć dni, tysiące ludzi, milion pytań! Każdy dzień był intensywny. Rano kawa (koniecznie mocna!), potem przygotowane i zorganizowane przez nas warsztaty, niekończące się rozmowy, no i odpowiedzi na pytania: „Czy kurator to bardziej psycholog, czy policjant?”, „Czy naprawdę można wyjść z uzależnienia?”, „A jak nie słucha, to co robicie?” Nasza ramka „Mamo nie martw się – jestem pod dobrym nadzorem” okazała się być nową tradycją festiwalu! Informowali nas o tym sami festiwalowicze, którzy koniecznie, tak jak w ubiegłym roku, chcieli sobie zrobić w niej pamiątkową fotkę. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się również projekt plastyczny „Co Cię uskrzydla?” przygotowany przez naszą koleżankę Olgę Markuszewską, do którego współtworzenia zgłosiło się mnóstwo festiwalowych gości. Finalnie, z pojedynczych prac polegających na stworzeniu jednego artystycznego, kolorowego pióra i wypisaniu na nim tego, co nas uszczęśliwia, powstały ogromne, kolorowe i niezwykle skrzydła! Zdjęciom na ich tle, nie było końca! Tak, jak chętnych do przejścia slalomu w alkoholach. A wieczorem jeszcze spotkania z festiwalowiczami – bo na Pol'and'Rocku rozmowy nie kończą się nigdy.



Agnieszka Szot
Kurator specjalista
Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa
MOZ Łódź

Profilaktyka, edukacja, budowanie świadomości – tego nie załatwisz nudnym plakatem w sądzie. Tu, w kurzu, przy muzyce i wśród ludzi, nagle okazuje się, że rozmowa o resocjalizacji i życiu w społeczeństwie, staje się naturalna. Bo tak naprawdę nasze cele ustawowe realizujemy tam, gdzie są ludzie. A na Pol'and'Rocku ludzi jest mnóstwo – każdy inny, każdy ciekawy świata, każdy tak samo ważny. Najważniejsze przesłanie warsztatów i naszych spotkań było proste: kurator nie stoi po drugiej stronie barykady. Nie jest wrogiem, tylko kimś, kto próbuje zbudować most pomiędzy człowiekiem a społeczeństwem. Nasza

obecność na ASP, dzień za dniem, tylko udowodniła, że Pol'and'Rock to naprawdę Najpiękniejszy Festiwal Świata – bo łączy tych, którzy na co dzień żyją w zupełnie różnych rzeczywistościach. A gdy spotykają się w sprzyjających warunkach i zaczynają rozmawiać, okazuje się, że wszyscy grają do tej samej bramki – żeby było normalniej, lepiej i bardziej po ludzku.

Od rana do wieczora przez nasze stanowisko, przewijała się nieskończona ilość gości. Nie zliczę, ile zebrałam





„piątek” i przytulasów w tak krótkim czasie! Ludzie dziękowali, że opowiadamy o swojej pracy normalnie, bez patosu. A czasem ktoś szeptem mówił: „Wiesz, ja też miałem kuratora... i dzięki niemu wyszedłem na prostą”. I wtedy serce rośnie! Pol'and'Rock uczy, że wolność to odpowiedzialność. My – kuratorzy – wiemy o tym aż za dobrze. Codziennie widzimy, jak cienka bywa granica między wyborem, który prowadzi do normalności, a tym, który kończy się w sądzie. Na ASP mogliśmy o tym mówić otwarcie, z muzyką w tle, z uśmiechem na twarzy i z przekonaniem, że to, co robimy, ma sens.

Po kilku miesiącach naszych przygotowań poprzedzających festiwal, w postaci organizacji warsztatów, projektów oraz wszelkiego sprzętu i akcesoriów potrzebnych do ich realizacji, te pięć dni intensywnej pracy minęło jak pięć minut. Przeżyliśmy bardzo zimne noce, spędziliśmy wiele godzin w upale lub deszczu. Zmęczenie sięgało zenitu, ale wracamy do sądów, do akt, do wizyt w terenie – z nową energią, którą dał nam festiwal. Z przekonaniem, że warto wychodzić do ludzi, bo tam najlepiej widać, dlaczego kurator sądowy to nie tylko zawód, ale też misja.

I wiecie co? Za rok też chcemy być na Pol'and'Rocku. Bo gdzie, jak nie tu, można realizować ustawowe cele... i dostać w bonusie tyle piątek i przytulasów? Jestem szczęśliwa i dziękuję, że mogłam być częścią tego wspaniałego teamu. Mam nadzieję, że w przyszłym roku również! Do końca świata i jeden dzień dłużej! Siema!





500 km SERCA

Jestem mamą Wojtka, który postanowił wyruszyć w niezwykłą podróż – 500 kilometrów nad morze, na Hel – nie dla przygody, nie dla zabawy, ale dla kogoś, kto dziś bardzo potrzebuje naszej pomocy. Wojtek zrobił to dla Igora – kolegi, którego los poruszył jego serce. Igor ma 16 lat i choruje na nowotwór złośliwy. Jest dzielny, pełnym empatii chłopcem, którego dzieciństwo przerwała trudna diagnoza. Mimo bólu, chłopak nie traci uśmiechu i wiary, że przed nim jeszcze wiele pięknych chwil.



Aneta Zawadzka
Kurator specjalista
Sądu Rejonowego w Głogowie
MOZ Legnica

Nie spodziewałam się, że moje dziecko będzie gotowe na taki wysiłek, takie poświęcenie... ale zrobił to. Z potrzeby serca. I dziś, jako jego mama, na prośbę redaktor naczelnej MOZ-aiki, chcę opowiedzieć Wam tę historię – o odwadze, empatii i sile, którą ma młodzież, gdy w grę wchodzi dobro drugiego człowieka. Nie wiem, czy kiedykolwiek będę umiała opisać, co czułam, gdy pakował sakwy. Dumę, strach, wzruszenie, miłość... Wszystko naraz. Patrzyłam na niego – i wiedziałam, że właśnie dzieje się coś, co zmienia człowieka. Że Wojtek podjął decyzję większą niż on sam. I że zrobił to z serca. Bez rozgłosu, bez wielkich słów. Tylko z nadzieją, że uda się pomóc Igorowi.

Ta podróż to nie tylko 500 kilometrów drogi. To setki chwil wątplenia, zmęczenia, ale też nadziei. To ogromne serce Wojtka, które chciało pomóc, choremu Igorowi. Czasem dzieci uczą nas, dorosłych, czym naprawdę jest odwaga i bezinteresowność.

Wszystko zaczęło się od rozmowy. Wojtek – mój syn, 19 latek z sercem większym niż u niejednego dorosłego – nie mógł pogodzić się z tym, że jego kolega Igor, musi mierzyć się z tak okrutnym przeciwnikiem jak nowotwór. „Mamo, ja naprawdę chcę mu pomóc. Chociaż trochę” – powiedział któregoś wieczoru.

I od tamtej chwili nie było już odwrotu. Wojtek nie idzie w życiu na skróty, nie ucieka od wyzwań i nie pozwala, żeby lenistwo go zatrzymało. Pasję i energię przekazuje w realną pomoc innym – to dla mnie najpiękniejszy dowód na to, jak ważne są wartości, które staramy się mu przekazać.

Pomysł pojawił się spontanicznie – samotna wyprawa rowerowa nad morze, na Hel. 500 kilometrów, jako wyzwanie i apel o pomoc. Nie chodziło tylko o samą drogę, ale o pokazanie światu, że można działać, że każdy może zmieniać świat. Wojtek postanowił pojechać dla Igora, by zwrócić uwagę ludzi i zachęcić ich do wsparcia zbiórki na jego leczenie. Przygotowania trwały tygodniami. Wieczorami siadał nad mapą i planował trasę – dzielił ją na etapy, sprawdzał noclegi, szukał miejsc, gdzie mógłby odpocząć i bezpiecznie się zatrzymać. Trenował codziennie, pokonując coraz dłuższe dystanse, nawet w deszczu, bo wiedział, że pogoda może nie być łaskawa.

W międzyczasie zaczął szukać sponsorów – firm, lokalnych przedsiębiorców i dobrych ludzi, którzy chcieliby pomóc. Pisał e-maile, dzwonił, publikował posty w mediach społecznościowych. I stało się coś pięknego – zaczęły odzywać się osoby, które chciały dorzucić swoją





cegiełkę. Jedni oferowali pomoc finansową, inni sprzęt rowerowy, jeszcze inni pomagali nagłośnić całą akcję. Na początku Wojtek postawił sobie cel – chciał zebrać 5 tysięcy złotych. Dla niego była to ogromna kwota, niemal nieosiągalna. Ale wierzył, że jeśli choć kilka osób się zaangażuje, to razem uda się pomóc Igorowi choć trochę. Nie liczył na więcej. Liczył na serca ludzi. To, co wydarzyło się później, przerosło nasze najśmielsze oczekiwania.

Odzew był niesamowity. Ludzie z całej Polski – a nawet z zagranicy – zaczęli wpłacać pieniądze, udostępniać zbiórkę, pisać słowa wsparcia. Niektórzy przelewali po 10 złotych, inni po 100, a byli też tacy, którzy anonimowo przekazywali znacznie większe kwoty. Każdy gest, każda złotówka, każde dobre słowo miały dla Wojtka ogromne znaczenie.

Zamiast 5 tysięcy – udało się zebrać prawie 15 tysięcy złotych! Trzykrotnie więcej, niż planował. Trzykrotnie więcej dobra. Trzykrotnie więcej nadziei dla Igora i jego rodziny.

Wojtek był wzruszony, zaskoczony i prawdziwie poruszony tym, że tylu ludzi uwierzyło w jego mały - wielki gest. Powtarzał tylko: „To nie ja zebrałem te pieniądze. To wszyscy ludzie, którzy chcieli pomóc Igorowi. Ja tylko pojadę na rowerze.”

Dla niego to była nie tylko satysfakcja – to był sygnał, że naprawdę warto wierzyć w ludzi. I wtedy powiedział coś, co znowu nas zaskoczyło: „Mamo, skoro udało się zebrać aż tyle... może zabiorę Norberta? Razem damy radę jeszcze więcej.”

Norbert to jego serdeczny kolega – równie wrażliwy, pełen empatii chłopiec, który od początku mocno kibicował tej inicjatywie. Bez wahania zgodził się dołączyć. Nie chodziło o to, żeby było łatwiej – a o to, żeby pokazać, że razem można więcej. Że pomaganie to nie wyścig, a wspólna droga.

Od tej chwili zaczęli planować podróż na nowo – dwie pary nóg, dwa rowery, dwa plecaki... Ich przyjaźń, współpraca i wzajemne wsparcie w trakcie wyprawy były czymś niezwykłym. Na trasie motywowali się nawzajem, pomagali sobie z bagażem, dzielili się wodą i śmiechem.

Wiść o inicjatywie rozchodziła się coraz szerzej. Coraz więcej osób chciało dołożyć swoją cegiełkę – nie tylko darczyńcy, ale także instytucje, które dostrzegły sens w tym, co robią ci dwaj młodzi ludzie.

W pewnym momencie odezwał się do nas Ogólnopolski Związek Zawodowy Kuratorów Sądowych. Nie tylko z wyrazami uznania i wsparcia – ale z konkretną





propozycją: objęcia wyprawy patronatem. To był ogromny gest – nie tylko formalny. Związek zapewnił chłopcom opiekę informacyjną, pomógł w promocji akcji, a także zadbał o bezpieczeństwo i zaplecze logistyczne na trasie.

Dla chłopców to było duże wyróżnienie. Poczuć, że za nimi stoi ktoś więcej – dorośli, którzy nie tylko patrzą z boku, ale aktywnie wspierają ich wysiłek. To dało im dodatkową siłę. Kuratorzy z OZZKS nie tylko objęli patronat. Byli z chłopakami – naprawdę. To była realna obecność – codzienna, troskliwa, zaangażowana.

Na różnych etapach wyprawy kuratorzy dołączali do chłopców – jechali z nimi na rowerach, szli obok podczas odpoczynków, siadali razem do posiłków. Dzielili z nimi zmęczenie, radość, rozmowy i ciszę po trudnym etapie. To nie były krótkie wizyty „dla zdjęcia”. To była prawdziwa obecność – ludzka, ciepła, empatyczna. Dla chłopców miało to ogromne znaczenie. Czuli się bezpieczni, zauważeni, wspierani. A my, jako rodzice, wiedzieliśmy, że nie są na tej trasie sami.

Kuratorzy, którzy często na co dzień stykają się z ludzkimi dramatami, pokazali, że potrafią też być przy młodzieży w momentach odwagi, nadziei i działania. I że potrafią towarzyszyć – nie z góry, ale ramię w ramię.

Podczas podróży zdarzały się chwile słabości – zmęczenie



dawało o sobie znać a droga wydawała się dłuższa niż zwykle. Nie obeszło się bez deszczu i chłodu, który próbował odebrać siły. Jednak myśl o chorobie Igora spowodowała, że deszcz stawał się symbolem – nie przeszkodą. W samym środku rajdu, kiedy każdy krok miał znaczenie, koło złapało dziurę... Były też chwile trudne do pokonania, jak atak migreny Wojtka.

Dziś, patrząc na Wojtka i Norberta, widzę nie tylko dzieci, które pojechały 500 kilometrów na rowerach. Widzę dwóch młodych mężczyzn z ogromnym sercem, dojrzałością i wiarą w dobro, której często brakuje nam – dorosłym.

Ich wyprawa nie była tylko walką z kilometrami, zmęczeniem i pogodą. To była walka o nadzieję – dla Igora, dla jego rodziny, ale też dla nas wszystkich. Pokazali, że nawet tuż po przekroczeniu progu dorosłości, można zmieniać świat. Że nie trzeba być bogatym ani znanym, by nieść pomoc. Wystarczy chcieć.

Dziękuję wszystkim, którzy wsparli tę wyprawę – każdą wpłatą, udostępnieniem, dobrym słowem. Kuratorom, którzy otworzyli swoje serca i domy – ofiarując posiłek, opiekę i bezpieczne miejsce na regenerację.

Dziękuję z całego serca Ogólnopolskiemu Związkowi Zawodowemu Kuratorów Sądowych za patronat i za to, że uwierzyli w naszych chłopców. Międzyzakładowym Organizacjom Związkowym, które zapewniły noclegi i tak życzliwe kibicowanie akcji. Dziękuję wszystkim kuratorom za hojność, to dzięki Wam dobro mogło rozlać się szerzej.

A przede wszystkim – dziękuję mojemu synowi i Norbertowi. Za to, że pokazali mi, jak wielką moc może mieć młodzieńcze serce. I że czasem to młodzi ludzie są najlepszymi nauczycielami dorosłych.

Igor długo będzie potrzebować pomocy. Jeśli czujecie potrzebę wsparcia, zapraszam. Każdy gest może zrobić ogromną różnicę i dać mu szansę na lepsze jutro.

Zachęcam do obejrzenia filmu z wyprawy oraz wsparcie leczenia Igora:

<https://www.youtube.com/watch?v=d9cyAjbaWeg>





Po co mi te koncerty?

Mam przyjemność po raz trzeci napisać kilka zdań w rubryce poświęconej pasjom, którym oddają się kuratorzy sądowi. Poprzednim razem opisywałem swoją miłość do kolekcjonowania muzyki na fizycznych nośnikach, zwłaszcza na płytach winylowych. Pozostając w temacie miłości do muzyki, pozwolę sobie wspomnieć o pewnej składowej tej pasji, czyli o koncertach.



Paweł Grędziński
Kurator specjalista
Sąd Rejonowy w Wołominie
Przewodniczący
MOZ Warszawa - Praga

Moja żona, w momencie kiedy mierzyłem się z brakiem miejsca na półkach na płyty, powiedziała takie trafne zdanie: „lepiej kolekcjonować wspomnienia niż kolejne płyty”. Odnosiło się to oczywiście do koncertów. Od wielu lat trzymam się tego hasła i wziąłem je sobie głęboko do serca. Nie żebym przestał kupować płyty, ale emocje płynące podczas słuchania płyt uzupełniam emocjami koncertowymi. W ciągu

roku uczestniczę w około 70 koncertach. Tak wiem, jest tego sporo, uwzględni tu także koncerty nie tylko klubowe, ale także festiwalowe. Festiwale potrafią trwać nawet kilka dni i podczas jednego, czasem udaje się zobaczyć nawet 20 koncertów. Może warto wspomnieć, że przede wszystkim słucham muzyki metalowej i rockowej, a koncerty takich zespołów mają niesamowity klimat i siłę.

Po co w zasadzie chodzić na koncerty, skoro w domu można włączyć dowolny koncert, dowolnej gwiazdy i oglądać z ekranu telewizora bądź monitora? Koncert to jest inny wymiar obcowania z muzyką, którego nie da się powtórzyć w warunkach domowych. Koncert to potężna energia, emocje, natężenie dźwięku. Koncertom często towarzyszy niepowtarzalny show, scenografia, kostiumy, pirotechnika itp. Kluczowy jest także udział publiczności, która potrafi dorzucić niemniej ważną cegiełkę do całości. Lubię uczestniczyć w koncertowej zabawie, lubię obserwować jak ludzie tracą kontrolę podczas występu ulubionego artysty, jak ich ponoszą emocje, jak widownia skacze, faluje w rytm muzyki. Chóralne odśpiewywanie tekstów potrafi przyprawić o gęsią skórę. Kolejnym ważnym, składowym czynnikiem wychodzenia na koncerty jest pielęgnowanie i rozbudowywanie relacji międzyludzkich. Bardzo udany koncert, to nie tylko udany występ danego artysty, ale także udany towarzysz. Dzięki koncertom poznałem mnóstwo fantastycznych ludzi w różnych częściach Polski. Wśród nich są także kuratorzy, bo jak się okazało, w naszych szeregach są fani





ciężkich brzmień. Kuratorów spotykałem na koncertach zespołów m.in. Metallica, Iron Maiden, Judas Priest czy Tool. Koncertową mapę Polski przemierzam m.in. z serdecznym kolegą, kuratorem z okręgu przemyskiego. Bywamy wspólnie, mimo dzielącej nas sporej odległości (ponad 300 km), na wielu koncertach w ciągu roku.

Osobiście preferuję mniejsze klubowe koncerty, gdzie zespół jest na wyciągnięcie ręki, gdzie wytwarza się bardziej intymna, rodzinna atmosfera. Po koncercie jest większa szansa porozmawiać z artystą, zbić przysłowiową piątkę, zdobyć autograf.

Pewnego razu zabrałem nasze koleżanki, które nie gustują w muzyce metalowej, właśnie na taki koncert. Grał wtedy szwedzki Dark Tranquillity i fiński Amorphis. Koncert im się podobał, były zachwycone energią tych występów, a muzycy zrobili na nich „wrażenia estetyczne”. Padła nawet deklaracja, że chętnie to powtórzą. To jak Jadwiga i Beata, kiedy idziemy na koncert?





Co w Związku piszczy – kalendarium 27.04.2025r. – 19.10.2025r.

29.04.2025 – Pismo OZZKS do Premiera Donalda Tuska z apelem o zakończenie ścieżki legislacyjnej procedowanego projektu rozporządzenia Rady Ministrów zmieniającego rozporządzenie w sprawie wynagrodzeń kuratorów zawodowych i aplikantów kuratorskich (poz. RD 189).

29.04.2025 – Pismo OZZKS do Wiceministry Sprawiedliwości Pani Marii Ejchart z prośbą o wprowadzenia do oferty szkoleniowej Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury programów szkoleniowych dla kuratorów zawodowych z wykorzystaniem technologii wirtualnej rzeczywistości (VR).

13.05.2025 – Uwagi OZZKS do projektu zmian w Kodeksie Karnym.

15.05.2025 – Pismo OZZKS do Prokuratora Generalnego o wydanie wytycznych dla prokuratorów w sprawie wszczynania postępowań jeżeli pokrzywdzonym jest funkcjonariusz publiczny, jakim jest kurator sądowy.

22.05.2025 – Spotkanie robocze przedstawicieli związków zawodowych (w tym OZZKS) i KRK w sprawie wcześniejszych emerytur kuratorów zawodowych.

31.05.2025 – Stanowisko OZZKS w sprawie odmiennego trybu procedowania projektu rozporządzenia Rady Ministrów zmieniającego rozporządzenie w sprawie wynagrodzeń kuratorów zawodowych i aplikantów kuratorskich.

10.06.2025 – Pismo OZZKS do Ministra Sprawiedliwości w sprawie złamania porozumienia z dnia 17 lutego 2025 r.

17.06.2025 – Spotkanie robocze przedstawicieli związków zawodowych (w tym OZZKS) i KRK w sprawie wcześniejszych emerytur kuratorów zawodowych.

18.06.2025 – Podpisanie porozumienia o współpracy z Wolters Kluwer

26.06.2025 – Uchwała Zarządu OZZKS w sprawie poparcia postulatu Krajowej Rady Kuratorów z dnia 05 czerwca 2025r., znak KRK 56.VI.2025 o zwiększeniu wynagrodzeń sądowych kuratorów zawodowych.

30.06.2025 – Wystąpienie OZZKS do Ministra Sprawiedliwości o podjęcie działań zmierzających do objęcia kuratorów zawodowych możliwością korzystania z opieki zdrowotnej w szpitalach resortowych MSWiA.

03.07.2025 – Spotkanie przedstawicieli związków zawodowych, w tym OZZKS, z KRK w sprawie wcześniejszych emerytur.

11.07.2025 – Uwagi OZZKS do Projektu Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu oraz szczegółowych warunków



**Agnieszka
Wanago-Strelcow**
Kurator specjalista
Sekretarz Zarządu OZZKS
Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa
MOZ Łódź

wykonywania kar, środków karnych i środków zabezpieczających w systemie dozoru elektronicznego oraz elektronicznej kontroli miejsca pobytu.

13.07.2025 – Pismo OZZKS do Ministra Sprawiedliwości o podjęcie działań w celu zwiększenia dostępności terapii dla osób skazanych za przestępstwa popełnione w związku z zaburzeniami preferencji seksualnych.

14.07.2025 – Spotkanie przedstawicieli Związków Zawodowych (OZZKS reprezentowali Bartłomiej Gesek i Adam Witkowicz) z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości, w tym z Ministrem Sprawiedliwości – Panem Adamem Bodnarem.

21.07.2025 – Stanowisko OZZKS wobec planów Ministerstwa Sprawiedliwości na pokrycie kosztów podniesienia stawek dla adwokatów i radców prawnych w ramach dotychczas posiadanych środków budżetowych.

01.08.2025 – OZZKS wystosowało pismo do kuratorów okręgowych w sprawie stref płatnego parkowania.

20.08.2025 – Spotkanie przedstawicieli związków zawodowych, w tym OZZKS, z KRK w sprawie wcześniejszych emerytur.

17.09.2025 – Spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z Ministrem Sprawiedliwości – Panem Waldemarem Żurkiem. OZZKS reprezentowali Bartłomiej Gesek i Adam Witkowicz.

23.09.2025 – Szkolenie z obsługi Lex-a dla członków OZZKS.

24.09.2025 – Uwagi OZZKS do projektu ustawy o zmianie ustawy o kuratorach sądowych.

25.09.2025 – Zapytanie OZZKS w sprawie konsultacji z przedstawicielami podmiotów, które udzielają pomocy postpenitencjarnej w kontekście „Programu Pomocy Postpenitencjarnej udzielanej przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, kuratorów sądowych oraz jednostki niezaliczane do sektora finansów publicznych z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - Funduszu Sprawiedliwości w 2026 roku”.

30.09 – 01.10.2025 – Partnerstwo OZZKS w Yellow Ribbon Run.

04.10.2025 – Przystąpienie OZZKS do projektu „Strategia MKW. Monitorowanie prawa i polityk publicznych. Komunikacja i wpływ na relacje z kluczowymi interesariuszami w ramach prac w gremiach dialogu społecznego”.

09.10.2025 – Spotkanie robocze przedstawicieli związków zawodowych (w tym OZZKS) i Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie wcześniejszych emerytur kuratorów zawodowych.





Nasze MOZ-y

MOZ Częstochowa

Justyna Różycka - Wróblewska
mozczestochowa@gmail.com

MOZ Bydgoszcz

Alina Prill
bydgoszcz.ozzks@gmail.com

MOZ Opole

Katarzyna Olejniczak - Kopec
moz.opole@ozzks.pl

MOZ Warszawa- Praga

Paweł Grędziński
moz.warszawa-praga@ozzks.pl

MOZ Świdnica

Anita Michella
ozzks.swidnica@gmail.com

MOZ Włocławek

Paweł Szymanowski
wloclawek.ozzks@gmail.com

MOZ Wrocław

Małgorzata Wołoszyn
moz.wroclaw.ozzks@gmail.com

MOZ Toruń

Mirosław Kruszewski
torun.ozzks@gmail.com

MOZ Piotrków Trybunalski

Agnieszka Pol-Rutkowska
ozzks.piotrkow@gmail.com

MOZ Bielsko-Biała

Monika Abramczyk - Bierońska
moz.bielsko.biala@gmail.com

MOZ Radom

Agnieszka Ochal
moz.radom@ozzks.pl

MOZ Legnica

Aneta Zawadzka
mozlegnica@gmail.com

MOZ Kielce

Marcin Stępnik
moz.kielce@ozzks.pl

MOZ Katowice

Wioletta Piofczyk
moz.katowice@ozzks.pl

MOZ Białystok

Łukasz Fiedorowicz
moz.bialystok@ozzks.pl

ZOZ Żagań

Izabela Kasperowicz
ozzkszagan@gmail.com

MOZ Słupsk

Jacek Kwiatek
mzzks.slupsk@wp.pl

MOZ Gdańsk

Tomasz Graban
mozgdansk@gmail.com

MOZ Warszawa

Jakub Gładysiak
moz.warszawa@ozzks.pl

MOZ Łódź

Anna Ryś
moz.lodz@ozzks.pl

MOZ Rybnik

Marek Wieczorek
moz.rybnik@ozzks.pl

MOZ Kraków

Mirosława Pomykańska
moz.krakow@ozzks.pl

MOZ Sieradz

Marzena Błaszczuk
moz.sieradz@ozzks.pl

MOZ Elbląg

Olga Markuszewska
moz.elblag@ozzks.pl

MOZ Płock

Krzysztof Węglowski
moz.plock@gmail.com

MOZ Zielona Góra

Aneta Kędzierska
moz.zielonagora@ozzks.pl

MOZ Sosnowiec

Adam Witkowicz
moz.sosnowiec@ozzks.pl

MOZ Poznań

Ewa Pożoga
moz.poznan@ozzks.pl





**OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY
KURATORÓW SĄDOWYCH**

Informacja o Zarządzie:

Członkowie Zarządu Krajowego

Bartłomiej Gesek - Przewodniczący
Adam Karol Witkowicz - Wiceprzewodniczący
Agnieszka Wanago-Strelcow - Sekretarz
Marzena Joanna Błaszczyk - Skarbnik
Jadwiga Kowalczyk - Członkini Prezydium
Justyna Rożycka-Wróblewska - Członkini Prezydium
Magdalena Dominika Adamek - Członkini Prezydium
Marek Czesław Wieczorek - Członek Zarządu
Paweł Adam Basiński - Członek Zarządu
Jakub Gładysiak - Członek Zarządu
Aleksandra Kaszub - Członkini Zarządu
Agnieszka Ochal - Członkini Zarządu
Jerzy Parzych - Członek Zarządu

Członkowie Komisji Rewizyjnej

Karolina Anna Boniecka - Przewodnicząca
Zdzisława Teresa Ryl
Wojciech Łata
Bożena Glanc – Stankiewicz
Zbigniew Szcześniak



www.ozzks.pl

Odwiedźcie nas też na:

<https://www.facebook.com/groups/1333314540199951>

https://twitter.com/_OZZKS

Osoby, które są członkami OZZKS zapraszamy też do grupy zamkniętej

<https://www.facebook.com/groups/2516407811724186>.